

# Gazeta Grodziska i okolic

Chodaczów  
Grodzisko Górne  
Grodzisko Dolne  
Grodzisko Nowe  
Laszczyń  
Opaleniska  
Podlesie  
Wólka Grodziska  
Zmysłówka

1/2007(72)

ISSN 1234-5296

## BIULETYN INFORMACYJNY MIESZKAŃCÓW GMINY

\* Wywiad z Panem Antonim Dziugieł \* Informacja w sprawie składania wniosków o przyznanie płatności do gruntów rolnych na 2007 rok \* Informacja w sprawie możliwości sprzedaży zwierząt rzeźnych \* Dzień Babci i Dziadka w Gminie Grodzisko Dolne \* Dzień Seniora w Gminie Grodzisko Dolne \* A w święta niech się snuje kolęda... \* Zabawa choinkowa w SSP w Wólce Grodziskiej \* Szlakiem historii - Ukraińskie Karpaty \* Działalność Koła Wędkarskiego nr 37 „Pstrąg” z Grodziska Dolnego w 2006 roku \* Ostatnie występy Grupy Teatralnej „Ufoludek” \* Wywiad z Panią Cecylią Czerwonka \* Psia sprawa \* Będzie nowy samochód \* Zbiórka i utylizacja padłych zwierząt gospodarskich \* Ogłoszenia \* Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody \* Grodziska młodzież najlepsza na Podkarpaciu \* Informacje i wydarzenia kulturalne \*



### Pomóżmy

### O. Zdzisławowi Gradowi

W niedzielę 11 marca 2007 roku  
po każdej Mszy Świętej odbędzie się zbiórka  
do puszek w bramach Kościoła Parafialnego  
w Grodzisku Dolnym przeznaczona  
dla misjonarza Ojca Zdzisława Grada,  
który pracuje na Madagaskarze.

### CO Z „HORTINO”?

W związku z zaistniałą sytuacją w firmie „Hortino”, gdzie 27 grudnia 2006 roku doszło do zmiany Zarządu, wielu rolników niepokoi się jak dalej prosperować będą ich gospodarstwa.

Aby przybliżyć obecny stan Firmy Redakcja „Gazety z Grodziska i okolic” przeprowadziła wywiad z Panem Antonim Dziugieł - byłym członkiem Zarządu, członkiem Rady Nadzorczej, drugim co do wielkości udziałowcem „Hortino” - który zamieszczamy w tym numerze.



Pan Antoni Dziugieł

# Wywiad z Panem Antonim Dziugieł

*Proszę wyjaśnić naszym Czytelnikom jaka jest właściwa nazwa zakładu, ponieważ w większości mówi się o firmie „Hortino”, a w sklepach kupujemy artykuły firmy „Poltino”.*

A. Dz. Nazwa firmy to oczywiście „Hortino”. Natomiast „Poltino” to znak towarowy, który został wprowadzony, gdy „Hortex” zaskarżył nam znak towarowy – „śnieżkę z Hortino”. Tak, więc nazwa „Hortino” pozostała i proponuję dalej się tym pojęciem posługiwać. Redaktorzy, konsultanci często myślą, czym jest „Hortino”, a czym „Poltino”. Tak więc jeszcze raz powtarzam „Hortino” to nazwa zakładu, a „Poltino” to znaczek towarowy, który jest na opakowaniach.

*Jak wygląda obecna sytuacja w firmie „Hortino”?*

A. Dz. Obecnie w firmie jest tzw. jednowładztwo, bo jak wiemy 27 grudnia ubiegłego roku Zarząd został odwołany. Był to Zarząd 3-osobowy. Rada Nadzorcza natomiast składa się z 7 członków. Dwóch jest z załogi, dwóch z firm współpracujących, dwóch producentów rolnych i jeden reprezentujący samorządy – teraz konkretnie miasto Leżajsk. Ale ta Rada jest zdominowana przez ludzi Przewodniczącego, gdyż czterech członków, to można powiedzieć jego ludzie. Rada Nadzorcza ma największe uprawnienia, czyli władzę między walnymi zgromadzeniami akcjonariuszy. Czyli Rada Nadzorcza może w każdej chwili odwołać Zarząd. I tak się też stało. 27 grudnia 2006 roku na wniosek Przewodniczącego został odwołany 3-osobowy Zarząd i został powołany nowy Prezes jako Zarząd 1-osobowy. Przypomnę, iż jest to człowiek przywieziony w teczce i „namaszczony” przez Przewodniczącego, człowiek, który nie jest związany z branżą. Nigdy nie kierował tak dużym zakładem, nie pracował w branży spożywczej, nie ma doświadczenia zawodowego i uważam, że to był bardzo wielki błąd odwoływać poprzedni Zarząd, bo to byli fachowcy z branży związani z zakładem a przede wszystkim wysokiej klasy specjaliści. Tak jak wspomniałem, Rada Nadzorcza między walnymi zgromadzeniami akcjonariuszy ma największą władzę i może w każdej chwili odwołać Zarząd, ale tu chciałbym zaznaczyć, że nie było żadnych podstaw do zmian Zarządu, gdyż wszystkie założenia planowe, wszystkie wskaźniki ekonomiczne zostały wykonane, a nawet zdecydowanie przekroczone. Dotyczy to szczególnie zysku, który został znacznie przekroczony, praktycznie o 50% od planowanego. Ja tu może nie będę przytaczał takich szczegółowych liczb, tylko ogólne. Ponadto zostały wykonane dostawy surowca, które wyniosły ponad 90 tys. ton, jak również w tym czasie Zakład umocnił pozycję rynkową, wprowadził nowe asortymenty produkcji, zmodernizowano linie technologiczne, zmieniając tunele zamrażalnicze i linie do soków. Oczywiście jest jeszcze dużo do zrobienia w zakresie dalszych modernizacji. Ale to były duże osiągnięcia Zarządu i w takiej sytuacji Zarządu się nie odwołuje i to było takie celowe zamierzenie.

*Czyli rozumiem, że na tej zmianie Prezesa i Zarządu w zasadzie producenci nic nie zyskali?*

A. Dz. Tak jak powiedziałem. Jak koń dobrze ciągnie, to się go nie wyprzega. Rok 2006 był najlepszym rokiem w historii firmy „Hortino”. Jak można odwołać i zmieniać coś co bardzo dobrze się sprawdzało? Dziwi mnie ogromnie ta sytuacja. Zmiana Zarządu jest dla mnie wielkim zaskoczeniem, tego się nie spodziewałem.

*Z tego co wiem jest Pan drugim co do wielkości udziałowcem. Proszę powiedzieć naszym Czytelnikom na ile pojedyncze udziały mają wpływ na sytuację w firmie. Myślę, że to rolników plantatorów najbardziej będzie interesować.*

A. Dz. Na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy głosuje się udziałami kapitału, który wynosi 12 mln 21 tys. i podzielony jest na udziały po 500 zł. Oczywiście te udziały są rozproszone jeśli chodzi o producentów rolnych i o załogę, bo przypomnę, że w sumie udziałowców, w tej firmie jest 1348. I to jest ok. 700 producentów rolnych, którzy mają po dwa, trzy udziały a kapitał 1000 czy 1500 zł, podobnie załoga, która liczy 600 osób, potem są firmy współpracujące i samorządy. Te udziały jeśli chodzi o producentów rolnych są bardzo rozproszone. Niemniej jednak producenci rolni widzą tutaj bardzo duże zagrożenie i prawie 100% z nich wypowiada się z dużym zaniepokojeniem jeśli chodzi o sytuację, która powstała po 27 grudnia.

*Tak jak w przypadku naszej gminy, z tego co wiem, to Wójt miałby być takim pełnomocnikiem udziałowców z terenu Gminy Grodzisko Dolne. Ma to jakieś znaczenie, jakiś wpływ na obecną sytuację?*

A. Dz. Jest to znaczące, bo Grodzisko jest dużą gminą i sama gmina posiada określone udziały: 15.5 tys. zł, a producentów rolnych jest ok. 100. Jeśli oni wszyscy się zbiorą, jest to już znaczący kapitał, jeśli chodzi potem o głosowanie na walnym posiedzeniu. I bardzo dobrze, że producenci mają zaufanie do Wójta, który został wybrany, jak wiadomo, w demokratycznych wyborach, co jest wielkim osiągnięciem ostatnich lat i tej pączkującej demokracji. Jest to młody człowiek, ambitny i obdarzony zaufaniem. Ja byłem na takim zebraniu z producentami i można powiedzieć, że prawie jednogłośnie Wasz Wójt został wybrany na takiego pełnomocnika. Bardzo wielu producentów rolników, konkretnie 60 osób, od razu złożyło pełnomocnictwa. Tak, że Wójt cieszy się zaufaniem i ma duże poparcie i życzę, aby tego poparcia nigdy nie stracił.

*Plantatorzy, jak wiadomo, oczekiwaliby wyższych cen za owoce i warzywa, jak również informacji o cenach na kilka dni przed rozpoczęciem skupów. Czy je otrzymają? Do tej pory tak nie było.*

A. Dz. Nie jest to łatwa sytuacja, bo dziś mamy wolny rynek i wolną gospodarkę. Nie jest to gospodarka sterowana centralnie, jak to przerabialiśmy w minionym systemie politycznym i dziś ciężko jest to zagwarantować. My jako kraj dopuściliśmy do tego, że tak się stało, że przemysł spożywczy, konkretnie przetwórczy, jest zdominowany przez kapitał zachodni i praktycznie wiadomo jak to działa. Produkujemy tyle, ile nasz rynek może wchłoniąć, a resztę trzeba eksportować. Jako sadownik mogę powiedzieć, że w skali kraju wyprodukujemy ok. 2 mln ton jabłek, a nasz rynek krajowy może przyjąć ok. 800 tys., bo taka jest konsumpcja, a reszta musi być przetworzona na soki lub wyeksportowana. Czyli znając tą produkcję i ten urodzaj, bo dziś jest wszystko pomierzone, poddawane, to dobrze wiemy, ile mamy tych owoców i od razu z góry można narzucić cenę na koncentrat sokowy. A jak jest cena z góry narzucona, to trudno, aby „Hortino” kupiło po wyższej cenie, bo wiadomo, że do tych cen skupu surowca trzeba doliczyć jeszcze koszty przetworzenia i dopiero ten wyrób sprzedać. Nie jest łatwo się w tej sytuacji poruszać, bo wszyscy o nas wszystko wiedzą. Taki przykład: do tej pory rynek krajowy był zalewany tanią truskawką chińską, a dopiero teraz zostały wprowadzone cła, bo trudno było wytrzymać tę konkurencję. Dopiero teraz są odbudowywane plantacje truskawek, które zostały zaniechane, gdyż cena zakupu była tak niska, że nie pokrywała kosztów produkcji, jedynie koszty zbioru. Ale mówię, że tutaj trudno winić za to „Hortino”,

że płaciło tak niską cenę. Cena zamrożonej truskawki była tak niska, bo kraje zachodnie mogły ją kupić, jak nie od nas, to na przykład chińską i tutaj zakład przetwórczy z kapitałem krajowym miał bardzo małe pole do popisu, jeśli chodzi o tę cenę zakupu. Ona jest związana przede wszystkim z urodzajem, jak również jest sterowana. Bo jak wspomniałem kapitał zachodni opanował ten sektor przetwórstwa i większość zakładów jest w ich rękach i oni narzucają ten styl.

**To byłaby już odpowiedź na kolejne pytanie: Dlaczego spada na naszym terenie uprawa owoców, zwłaszcza truskawek. Co by Pan w tej sytuacji doradził? Jakie korzystne działania należałoby podjąć, aby to zjawisko zatrzymać? Musi to być jak wiadomo ta ogólna polityka to raz, a po wtóre?**

A. Dz. Wracając do truskawki, to jak wprowadzono cła i jak nadal zostaną utrzymane, to cena zakupu na pewno wzrośnie. To już się obserwowało w ubiegłym roku i praktycznie zapotrzebowanie na truskawkę jest duże. Jeśli odetniemy dopływ chińskiej truskawki, to na zachodzie nikt taniej nie wyprodukuje niż u nas i te regulacje cenowe i polityka cenowa muszą z czasem zadziałać. Jesteśmy w Unii i powinniśmy mówić jednym głosem. Ale podam przykład, że w Niemczech więcej się płaci za sam zbiór truskawki, za 1 kg niż u nas za gotową zebraną już do konsumpcji, tak że to jest taki nonsens. Może to się unormuje, bo tak samo było z jabłkiem przemysłowym. Najpierw było bardzo dołowane, ale wiadomo, że jak powstanie więcej zakładów przetwórczych i jak jest duże zapotrzebowanie na dany asortyment, to ta cena idzie w górę, bo takie jest normalne zjawisko rynku. U nas jest jeden problem w kraju, że ten przemysł jest zdominowany przez przemysł zachodni. W innych krajach producenci mają udział w zakładach przetwórczych, i nie tylko w branży owocowej, ale również w mięsnej, czy w mlecznej. Wówczas to można jakoś tym sterować, wówczas duże pole do popisu mają grupy producentckie. Poważny błąd tkwi w tym, że nasi producenci rolni nie są związani z zakładami. „Hortino”, można powiedzieć, jest jak do tej pory jedynym polskim zakładem, który jest w rękach naszego kapitału i on powinien służyć w pierwszej kolejności producentom, bo to oni go utrzymują.

**Myślę, że producenci rolni tak to sobie rozumieją: skoro zakład ma duże zyski, wypracowane ich kosztem, to w związku z tym liczyliby na to, aby zbyt był po wyższych stawkach.**

A. Dz. Mówię, że to dopiero w 2006 roku zysk okazał się ponad planowany, bo początkowo zapowiadało się bardzo źle, gdyż susza zrobiła swoje. Niemniej jednak nie wpłynęła znacząco na podniesienie tego wyniku. Trzeba wyjaśnić, dlaczego w 2006 roku zysk był większy niż w innych latach. We wcześniejszych latach Zakład był spłacany "Horteksowi" (był wykupywany od "Horteksu") i 17,5 mln odpłynęło do "Horteksu". W ubiegłym roku Zakład został spłacony i to też miało w pewnej mierze przełożenie na wzrost zysku. Wiadomo, że firma tego typu musi generować zysk, bo po to są udziałowcy, by dzielić się tym zyskiem w ramach dywidendy, czyli podziału tego zysku netto na udziałowców. Chcę zaznaczyć, że „Hortino” skupowało produkty wytworzone przez rolników po cenach rynkowych, po takich cenach jakie były w danej chwili i w danym regionie. A nie jest praktykowane to, o co mnie Pani wcześniej zapytała, że cena jest ustalona przed zakupem na kilka dni, bo jest to cena dnia. Oczywiście „Hortino”, jako jedyny Zakład w kraju stosuje również ceny minimalne. I tu chciałbym zaznaczyć, że jest to na pewno korzystne dla producentów, ale dla firmy jako producenta jest niekorzystne, bo czasami ta cena minimalna bardzo odbiega od ceny rynkowej. Tak było w minionych latach z porzeczką (2 lata temu). Została zawarta umowa na minimalną cenę 70 gr, a rynek płacił

30 gr za porzeczkę. To była już oczywiście skrajna cena, niemniej jednak inne zakłady po tej cenie ten towar kupowały. Proszę sobie potem wyobrazić końcowy efekt. Jak się kupuje dwa razy drożej towar, a sprzedaje się go po takiej samej cenie jak i zakład, który go kupił taniej, to jak to się potem przekłada na wynik finansowy. Wtedy właśnie była poniesiona bardzo znacząca strata. Teraz ceny minimum są ustalane, niemniej jednak nie pokrywają one kosztów produkcji. Wiem jak ciężka jest praca producenta, ile musi on włożyć swego zaangażowania, energii i środków ochrony roślin, a ta cena minimalna nie pokrywa tego, nie mówiąc już o amortyzacji sprzętu. To jest ten minus, ale trudno aby się to zmieniło tylko w oparciu o jeden zakład w kraju. To jest niemożliwe. Dlatego powtarzam - i to warto uświadomić rolnikom - że to właśnie producenci rolni powinni być powiązani z zakładami przetwórczymi. Wtedy jest duża szansa, że oni mają wpływ na ceny zakupu surowca. Tak to się dzieje w innych krajach. Bo wiadomo, że to nie jest łatwa produkcja, mało opłacalna, ale z czegoś ci ludzie na wsi muszą żyć. Są takie regiony w kraju, gdzie ludzie żyją tylko z tego i na pewno nie jest im łatwo. **Producenci oczekują również decyzji odnośnie kredytowania zakupu drogich nasion. Oni oczekivaliby, aby te nasiona otrzymać nieodpłatnie, a należność za nie uregulować dopiero w późniejszym terminie. Czy mogą na to liczyć?**

A. Dz. To już nie należy do mnie jako członka Rady Nadzorczej. Bardziej do Zarządu, bo Rada Nadzorcza nie wkracza tak władczo w kompetencje Zarządu. Duży zakład kupując z centrali dużo nasion (np. fasolki, groszku), czy środków ochrony roślin, kupi to taniej niż indywidualny producent, gdyż dokonuje zakupu hurtowego. I wtedy to się przekłada na tańszy zakup dla producenta. Bo tutaj pośrednicy nie narzucają żadnej marży. Ale przy takim kapitale jak nasza Firma, byłoby to bardzo duże zobowiązanie, aby wszystkich zadowolili. Są takie działania, ale jest to kosztowne.

„Hortino” wspólnie z moim Zakładem, tj. Zakładem Doświadczalnym w Albigowej, zaoferowało, że przekaze nieodpłatnie sadzonki truskawek, aby ludzie zakładali plantacje. No bo u nas są mateczniki truskawek i możemy tysiące sadzonek przekazać plantatorom, a oni później spłacaliby dostawą surowca. Takie zamierzenia są jak najbardziej planowane. To samo dotyczy sadow przydomowych, jeśli chodzi o nasadzenia drzew owocowych. Teraz jest taka sytuacja, że świat jest zalewany słodkim sokiem chińskim. W ich warunkach klimatycznych owoce są słodkie, bo w większości mają takie odmiany. Podobnie się stało u nas w kraju jeśli chodzi o nowoczesne słodkie odmiany. W latach 90-tych wykarczowano stare sady, wprowadzono nowe odmiany w przeważającej części o walorach smakowych słodkich i to przełożyło się na to, że ten koncentrat jest za słodki. I teraz bije się na alarm, aby wprowadzić kwaśne odmiany i zakładać sady przydomowe właśnie tych kwaśnych odmian. Dlatego zamierzamy wyprodukować takie sadzonki, które byłyby za niewielką cenę, a Zakład „Hortino” partycypowałby w kosztach przekazywanych ich potencjalnym producentom, którzy potem spłacaliby koszty sadzonek jabłkiem przemysłowym. Ale to jest jak wiadomo długi okres, taki sad przydomowy nie owocuje z roku na rok, tylko trzeba na to czekać ok. 5 lat. Są to drzewa na podkładkach silnie rosnących, tak że później one wchodzą w okres owocowania i szybko tego problemu nie rozwiążemy. Ale jeśli chodzi o truskawki to w ciągu roku czy dwóch lat ten problem można rozwiązać. To jest wielkie zadanie jakie stawiam przed „Hortino” na najbliższe lata. Wspomnę również o produkcji ekologicznej bo tu możemy zrobić bardzo dużo i w znacznej części rozwiązać problem małych gospodarstw na Podkarpaciu.

**Rolnicy oczekiwali by też skrócenia terminu wypłat za zbiory do 1 miesiąca. Czy jest to możliwe?**

A. Dz. Wszystko jest możliwe, ale odsetki od kredytów, które płaci „Hortino” stanowią ponad 1,5 mln i są kosztem. Gdyby był większy kapitał, to wówczas firma zaciągałaby mniejsze kredyty i to przekładałoby się proporcjonalnie na większy zysk. Wiadomo, że Zakład został wykupiony z „Horteksu”, zmodernizowany w części, tak że problem z tym kapitałem zawsze się pojawia. I teraz – wcale nie będę ukrywał – jeżeli trzeba pozyskać ten surowiec, szczególnie owoce miękkie, bo one są bardziej chodliwe na rynku, to każdy zakład pożyczając je praktycznie płaci prawie od ręki. Natomiast w warzywach jest taka sytuacja, że większość zakładów stara się wydłużyć i odroczyć termin płatności i to jest tym minusem dla producentów. Ja tego wcale nie ukrywam. Ale Zakład stać akurat na taką politykę, nie inną, bo kapitał jest taki, a nie inny. Niemniej jednak tutaj warto podkreślić, że takie opóźnienia płatnicze są. Nie było jednak w historii „Hortino”, aby firma nie zapłaciła komuś w ogóle, a można powiedzieć, że zjawisko to jest dość powszechnie znane w kraju. Niektóre firmy oferowały więcej i zapłatę w krótszym terminie, a nie zapłaciły w ogóle. A tu, zaznaczam, w firmie „Hortino” tego nigdy nie było, chociaż terminy były czasem 3-miesięczne lub nawet dłuższe.

**Czyli rolnicy mogą spać spokojnie, bo „Hortino” jest rzetelną Firmą?**

A. Dz. Tak. Do tej pory nie było takiego przypadku, aby komuś nie zapłacono. Ten, kto coś dostarczył, to miał za to zapłacone. Trochę może w dłuższym czasie, ale te pieniądze wpłynęły.

**A czy rolnicy mogą być spokojni o to, że Firma „Hortino” nie będzie sprzedana, bądź zmieniona na firmę o innym profilu produkcji?**

A. Dz. Ja uważam i do tego dążę, aby Firma „Hortino” była w przeważającej części własnością producentów rolnych. Bo, tak jak wcześniej powiedziałem, producenci rolni mają mieć zapewniony zbyt. Jest to firma w naszym regionie największa. Ona ma odbierać od lokalnych producentów i im służyć, a obecny profil produkcji powinien być utrzymany. Ja osobiście jestem przeciwnikiem, by w Firmie „Hortino” wdrażać jakąś nową produkcję nie związaną z branżą, czyli mrożonkami i sokami, bo to powinno się w tej branży zamykać. Zakład jest po to właśnie powołany i zdobył dobrą pozycję rynkową. Teraz tylko trzeba unowocześniać i rozszerzać proces produkcyjny. Ja bym po prostu nie myślał w ogóle o innych asortymentach, żeby to nie był inny produkt, jak ten, który jest związany z branżą spożywczą (mrożonki, soki, nadzienia ciast – które ostatnio zostały wprowadzone, czy dania gotowe). Powinno się ten zakres utrzymać, a Zakład powinien obracać się w tej branży. Ten zakres można utrzymać o ile samorządy gminne i producenci rolni będą mieli coś do powiedzenia. Przede wszystkim, aby nie było jednowładztwa, bo gdy pojawi się udziałowiec, który przekroczy 50% udziałów, to praktycznie będzie mu wszystko wolno i może nawet produkować tu łyżki. To pytanie należy zadać też innym. Ja tylko przypominam, co się stało z zakładami, gdzie był taki dominujący kapitał. Mamy przykład znanej firmy „ALIMA GERBER”, gdzie ograniczono produkcję asortymentu mniej opłacalnego, a wybrano tylko pewne produkty. Zmniejszyło się i to znacznie zatrudnienie. Jeśli chodzi o przerób surowca, praktycznie nikt już tam marchewki czy innych warzyw lub owoców nie dostarcza w takich ilościach jak kiedyś. Jak jest dominujący kapitał to patrzy jedynie przez pryzmat zysku, a inne zagadnienia, są dla niego drugorzędne. „Hortino” natomiast za poprzedniego Zarządu zwiększyło wszystkie wskaź-

niki produkcji.

**Jest może jeszcze coś o czym Czytelnicy powinni wiedzieć?**

A. Dz. No cóż. Ja tylko wyrażam wielkie niezadowolenie z tej sytuacji, jaka powstała po 27 grudnia. Wniosek o odwołanie Zarządu przewodniczący złożył zupełnie niespodziewanie, a co najgorsze został powołany Prezes „przywieziony w teczce”. Na zebraniu ja zadałem pytanie: *Zarząd został odwołany, a kto zostanie Prezesem?* Przewodniczący powiedział, że ma kandydata na to stanowisko i wszedł na salę Pan Żebrowski. Jak już wspominałem Rada jest została zdominowana przez ludzi Pana Sztorca i w wyniku głosowania Pan Żebrowski został Prezesem. Bez żadnego programu, bez żadnej wizji. Zadałem mu nawet pytanie: *Czy ma jakiś program, jakąś wizję Zakładu skoro obejmuje takie stanowisko.* Odpowiedział mi, że taki program przedstawi za 3 miesiące. I tu jest taka sytuacja: Państwo wybierają Wójta. Wójt byłby wybrany i spotyka się Rada Gminy, pyta się Wójta: *Czy ma Pan jakiś program, a Wójt odpowiada: Za 3 miesiące Wam przedstawię.* To chyba nie jest odpowiednia kolejność, tak mi się to wydaje.

Był taki czas, że ci zarządzający i ci naczelni byli często przywożeni „w teczce”. Myślałem, że ten czas minął. Jednak się okazuje, że spotkało mnie niemiłe zaskoczenie. W naszej Firmie Rada może w każdej chwili Zarząd odwołać. Ale jeśli się Zarząd odwołuje, to znaczy, że się nie sprawdził i szuka się lepszego niż był. Wówczas można powiedzieć, że to służy Zakładowi. Natomiast jak się odwołuje bez żadnych podstaw Zarząd, który świetnie zarządza, to jest to dla mnie bardzo podejrzane. Szczególnie, jak się powołuje człowieka, który nigdy nie kierował tak dużym zakładem, nigdy nie pracował w tej branży i nie ma tutaj żadnego doświadczenia. Ja nie będę tutaj przytaczał pytań, które mu zadawałem, bo wypowiadałem się wcześniej w środkach masowego przekazu. Po prostu jak ktoś nie jest z branży, to nie czuje tematu i nie potrafi odpowiedzieć. Wiadomo, że najpierw trzeba popracować ileś tam lat, by kierować tak dużym zakładem. Jest taka sytuacja, że obecny Zarząd obiecuje wiele, podaje wielką wizję rozwoju Zakładu, tylko warto zadać pytanie i refleksję: *Gdzie byli ci cudotwórcy i uzdrowiacze, jak trzeba było Zakład wykupić z „Horteksu”, unowocześnić go, wprowadzić nowe asortymenty produkcji? Wówczas ich nie było. Teraz natychmiast, jak Zakład jest spleciony, pokazał się zysk, to opłaca się po niego sięgnąć. Jest to podstawowe pytanie. Wiemy, o co chodzi.*

**Tak mówią, że ojców sukcesu jest wielu...**

A. Dz. No tak. Tylko na sukces trzeba ciężko pracować od samego początku a nie sięgać po niego jak jest już wytyczona droga...

**Na koniec prosilibym przypomnieć zdobyte nagrody, bo to zapewne Czytelników „Gazety Grodziskiej” interesuje.**

A. Dz. „Hortino” ma bardzo duże osiągnięcia. Praktycznie nagradzane jest na każdym znaczących targach. Również Pan Prezes Cholewiak był wyróżniany różnymi nagrodami i tytułami, między innymi „Menadżer roku”. Ale, jak sądzę, jest to pytanie do Zarządu, by to oni i Załoga na to zapracowali. Ja mogę tylko powiedzieć, że na każdym targach znaczących „Hortino” zdobywa wyróżnienia i nagrody. Już całe gabloty są tych dyplomów, różnych figurek i drobnych prezentów. To jest takie drugorzędne, niemniej jednak te wyróżnienia są – o czym donosi prasa – i to jest ważne, bo jest to promocja i marketing dla Zakładu. Natomiast rzeczą najważniejszą dla Firmy jest zysk oraz zadowolenie producentów i załogi, a nie „jednowładztwo” i interesy pewnej kliki. Temu ostatniemu musimy się zdecydowanie przeciwstawić.

**Dziękuję za rozmowę.**



## Informacja w sprawie składania wniosków o przyznanie płatności do gruntów rolnych na 2007 rok

Uwaga rolnicy! Zbliża się termin składania wniosków o przyznanie płatności do gruntów rolnych na 2007 rok.



Wójt Gminy, aby pomóc rolnikom w wypełnianiu niezbędnych dokumentów informuje, iż w budynku Urzędu Gminy oraz w poszczególnych sołectwach będą utworzone punkty konsultacyjno-doradcze.

Głównym założeniem gminnych punktów konsultacyjno-doradczych jest udziele-

nie jak najszerszej pomocy rolnikom i zwiększenie ilości beneficjentów, którzy złożą poprawnie wypełnione wnioski o dopłaty oraz to, aby środki finansowe możliwe do uzyskania mogły być wykorzystane w maksymalnym stopniu.

W punktach tych zatrudnieni będą stażyści, którzy po odpowiednim przeszkoleniu przez pracowników Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, będą świadczyć pomoc rolnikom przy wypełnianiu powyższych wniosków.

W 2007 roku będzie obowiązywał nowy wzór wniosku o przyznanie płatności bezpośredniej i uzupełniającej do gruntów rolnych. Z informacji przekazanej przez ARiMR wynika, że rolnicy, którzy w 2006 roku korzystali z dopłat, otrzymają drogą pocztową wnioski imienne wraz z załącznikami graficznymi. Tych wszystkich rolników, którzy we własnym zakresie nie będą w stanie wypełnić wniosków, zaprasza się do punktów konsultacyjnych, w których otrzymają niezbędną pomoc.

Jednocześnie informujemy, że termin składania wniosku o dopłaty w 2007 roku przypada na okres **od 15 marca do 15 maja**. Wnioski można składać także w terminie 25 dni kalendarzowych po 15 maja, jednak za każdy dzień zwłoki będzie stosowane zmniejszenie dopłat o 1 % przysługującej kwoty.

Wszystkich zainteresowanych rolników zachęcamy do skorzystania z pomocy związanej z powyższym dofinansowaniem. Miejsca i terminy pracy osób zatrudnionych w poszczególnych punktach konsultacyjno-doradczych zostaną podane w sposób zwyczajowo przyjęty, między innymi przez ogłoszenia na tablicach ogłoszeń.

KS

## Informacja w sprawie możliwości sprzedaży zwierząt rzeźnych



W miesiącu styczniu Wójt Gminy podjął działania zmierzające do utworzenia na terenie gminy zorganizowanego punktu skupu zwierząt rzeźnych.

W powyższej sprawie prowadził rozmowy z Prezesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Prezes na utworzenie punktu skupu wyraził zgodę i udostępniłby w tym celu budynki i teren bazy. Kłopoty zaczęły się kiedy sprawa trafiła do Powiatowego Lekarza Weterynarii. Mianowicie każdy punkt skupu protokolarnie musi być odebrany przez wyższą instytucję. Wymagania weterynaryjne przedstawione przez PLW jakie obowiązują na zorganizowanych punktach gromadzenia zwierząt są w obecnej sytuacji niemożliwe do osiągnięcia. Adaptacja obiektów będących w posiadaniu GS „Sch” w Grodzisku Dolnym, czy też każdego innego budynku znajdującego się na terenie naszej gminy niesie ze sobą bardzo duży wydatek finansowy. A oto tylko niektóre z tych warunków jakie muszą spełnić punkty gromadzenia zwierząt: skup zwierząt odbywa się w miejscu do tego wydzielonym, ogrodzonym, utwardzonym; osobne pomieszczenia do przetrzymywania poszczególnych gatunków zwierząt oraz osobne do przetrzymywania zwierząt chorych lub podejrzanych o zakażenie, osobne pomieszczenia do przechowywania paszy,

środków dezynfekcyjnych, osobne do celów socjalnych i biurowych; sprzęt do załadunku i wyładunku zwierząt, sprzęt do poskramiania i przepędzania zwierząt; wszystkie pomieszczenia mają mieć doprowadzoną bieżącą wodę i wyposażone powinny być w system odprowadzenia ścieków.

Na obecną chwilę rozwiązaniem, które pomogłoby rolnikom wybrać właściwego odbiorcę może być punkt informacyjny mieszczący się w budynku Urzędu Gminy. Z inicjatywy Wójta prowadzone były rozmowy z odbiorcami, którzy są zainteresowani wykupem zwierząt z terenu naszej gminy. Punkt informacyjny utworzony jest w tym celu, aby rolnik mógł uzyskać szerszą informację o rynkach zbytu, o obowiązujących cenach i po przeanalizowaniu wybrać dla siebie najkorzystniejszą ofertę. Hodowców zwierząt, którzy chcą skorzystać z informacji zachęcamy do korzystania z usług punktu informacyjnego mieszczącego się w pokoju nr 13 Urzędu Gminy.

Informacje szczegółowe dotyczące ustalania terminów skupu można również uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu (0-17) 24 28 265 u Pana Kazimierza Stopry.



KS



# Dzień Babci i Dziadka

## DLA BABCI I DZIADKA

W dniu 22.01.2007r. w Przedszkolu Samorządowym w Grodzisku Dolnym bardzo uroczysto obchodzone było Święto Babci i Dziadka.

Do uczczenia tej uroczystości przygotowaliśmy się z dziećmi długo i starannie. Z zapamiętaniem powtarzaliśmy wiersze, piosenki, inscenizacje i tańce na przedszkolne spotkanie z dziadkami, a także szykowaliśmy niespodzianki - plastelinowy obrazek dla babci i pudełko na gwoździe dla dziadka.

W poniedziałkowy poranek dzieci odświętnie wystrojone przyjęły kochanych seniorów. Z wielką werwą i radością zaprezentowały montaż słowno-muzyczny, a w nim swoje umiejętności wokalne i instrumentalne. Wiersze przeplatały się z piosenkami i tańcami. Przedstawiony repertuar artystyczny obu grup przedszkolnych, był dla gości wielkim przeżyciem. Na twarzach najukochańszych dziadków można było zauważyć wzruszenie i radość. Nie zabrakło, oczywiście, wspaniałego, słodkiego poczęstunku dla gości i dzieci. Udekorowane stoliki białymi obrusami i stroikami świątecznymi stwarzały uroczysty i świąteczny nastrój.

Wicedyrektor szkoły pan K. Bąk złożył gościom najserdeczniejsze życzenia, podziękował nauczycielkom: pani B. Jagustyn i pani A. Hader za przygotowanie części artystycznej a rodzicom za słodki poczęstunek.



Dzieci chórem zadeklamowały szczerze życzenia:

*Niechaj dziadzio z babunią  
tak nam długo żyją,  
póki komar i mucha  
morza nie wypiją.  
A ty mucho, ty komarze,  
pijcie wodę powoli,  
aż się dziadzio i babcia  
nażyją do woli.*

Na zakończenie dzieci zaśpiewały z acym seniorom tradycyjne „Sto lat”, wręczyły upominki i ucałowały dziadków.

Uśmiech, radość, zadowolenie gości i dzieci są najlepszą nagrodą dla całego przedszkola.

**Barbara Jagustyn  
Anna Hader**

## DZIEŃ BABCI I DZIADKA

W dniu 27.01.2007r. w budynku OSP w Chodaczowie odbyła się Choinka Noworoczna, tradycyjnie już połączona z dniem Babci i Dziadka, przygotowana przez nauczycieli i uczniów Szkoły Podstawowej w Chodaczowie.

Uczniowie w tym dniu stali się prawdziwymi aktorami. Przedstawili dla zgromadzonej publiczności „Jasełka” oraz sztukę pt. „Wędrowni po Bajlandii” – były to skrócone wersje bajek: „Kopciuszek”, „Czerwony kapturek”, „Królewna Śnieżka”. Najmłodsze dzieci w imieniu uczniów całej szkoły recytowały wiersze, śpiewały piosenki i złożyły życzenia babciom i dziadkom. Wszyscy uczniowie wręczyli upominki.

Następnie zaprosili licznie zgromadzonych do wspólnej zabawy przy zespole muzycznym. Zabawa trwała do godz. 20<sup>00</sup>.

Impreza się udała, uczniowie stanęli na wysokości zadania, wraz z rodzicami postarali się o potrzebne stroje i rekwizyty. Wielu z nich potrafiło tak zadziwić najbliższych, że wzruszyli się do łez.

Rodzice i nauczyciele przygotowali uczniom, babciom i dziadkom poczęstunek.

Tego typu imprezę Szkoła Podstawowa w Chodaczowie organizuje już od wielu lat. Dzięki niej szkoła stała się głównym centrum kulturalnym wsi. Na tę uroczystość przychodzą bardzo licznie wszyscy chętni mieszkańcy wioski i okolic. Tu spotykają się ze sobą różne pokolenia, wspólnie spędzają wolny czas i bawią się w czasie zabawy tanecznej.



# w Gminie Grodzisko Dolne

## NAJMŁODSI W DARZE SWOIM BABCIOM I DZIADKOM

*Dziś mojej babci życzenia złożę, w wiązankę kwiatów serduszko włożę  
i wiem, że bardzo będzie się cieszyć, kiedy zobaczy, że do niej śpieszę*

*Dziadziu drogi, dziadziu miły, cóż Ci wnuczę Twoje powie?*

*Niech Ci Pan Bóg mnoży siły, niech Ci dobre daje zdrowie!*

*Niech Ci patron Dziadziu stale słonkiem szczęścia w niebie świeci!*

*Żyj w szacunku, czci i chwale pośród wnuków swych i dzieci!*

Takie i inne życzenia płynęły od dzieci podczas akademii przygotowanej w Ośrodku Kultury dla babć i dziadków z okazji ich święta, które przypada na 21 i 22 stycznia.



Program dedykowany swoim ukochanym opiekunom przygotowali nasi podopieczni z obu zespołów tanecznych i grupa teatralna. Zespoły - „Prim” i „Smerfki” prezentowały się w znanych już i najnowszych układach tanecznych, zaś teatrzyk „Ufoludek” wystawiał jasełka. Do tej grupy dołączyła też młodzieżowa sekcja Orkiestry Dętej, która zagrała dla naszych solenizantów kilka utworów. Na zakończenie uroczystości dziewczęta z Zespołu „Prim” wręczyły wszystkim przybyłym słodkie upominki.

*Małgorzata Burda-Król*

## KWIATY DLA BABCI - SERCE DLA DZIADKA

Już po raz czwarty w Społecznej Szkole Podstawowej w Wólce Grodzkiej odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka.

W tym roku 22 stycznia świętowaliśmy z seniorami i wnukami. Na niezwykle ciepłym i uroczystym spotkaniu dzieci dziękowały babciom i dziadkom za ich dobre serce, cierpliwość, miłość, opiekę, za trud i poświęcenie. Zaproszeni przez wnuków dostojni goście zostali powitani przez panią dyrektor Teresę Nykiel, która podkreśliła szczególną rolę Babci i Dziadka w życiu każdej rodziny. Program artystyczny przygotowany przez dzieci z grupy przedszkolnej oraz uczniów klas I, II i III pod kierunkiem pani Elżbiety Słupek we współpracy z wychowawcami klas (T. Nykiel, M. Panek, M. Kuczma) rozpoczął się od występów najmłodszych. Z głębi serduszek małych wnucząt popłynęły w stronę babć i dziadków najserdeczniejsze życzenia przeplatane pięknymi piosenkami. Wszystko zgodnie ze słowami wiersza, którym przedszkolaki rozpoczęły swój występ: „Dziś dla babci słońce mamy i całuski dla dziadziusia. Dziś życzenia wnuczek składa i piosenki śpiewa wnusia”. Starsi uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności w inscenizacji pt. „O babci, wilku i kolorowych czapczkach”. Również z ich strony nie zabrakło pełnych życzeń wierszy i piosenek. Te dziecięce utwo-



22.01.2007 12:54



22.01.2007 12:55

ry spowodowały na widowni ogromne wzruszenie, w niejednym oku babci zakręciła się łezka. Ciekawym, pełnym radości elementem akademii były dowcipy traktujące o babciach i dziadkach przedstawione przez uczniów z klasy III.

Dopełnieniem wypowiedzianych słów było odśpiewanie „100 lat”, złożenie życzeń oraz wręczenie babciom i dziadkom symbolicznych kwiatów i serc. Pełne zaangażowanie dzieci zostało nagrodzone oklaskami, niespodziankami, czułymi gestami. Po zakończeniu części artystycznej licznie zebrani goście i ich wnukowie zostali zaproszeni na słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców w odświętnie przygotowanej sali. Liczna obecność gości, słowa podziękowania były najwspanialszą nagrodą dla dzieci i ich nauczycieli za pracę włożoną w przygotowanie tak rodzinnego spektaklu.

# Dzień Seniora w Gminie Grodzisko Dolne

W sobotę 27 stycznia w Grodzisku Nowym świętowano Dzień Seniora, natomiast dzień później podobna impreza miała miejsce w Opaleniskach. Inicjatorem i organizatorem obu imprez był Wójt Gminy Jacek Chmura.



Dubiel, Annę Czerwonka i Teresę Stępnik – nauczycielki Zespołu Szkół im. Jana Pawła II z Grodziska Dolnego. Zebrani widzowie w dowód zachwytu i uznania nagrodzili młodych aktorów gromkimi brawami.

Dalszą część spotkania uświetniły występy, śpiew i muzyka Zespołu Śpiewaczo-Obrzędowego „Leszczynka” z Wólki Grodziskiej. Nad całością czuwała Dyrektor Ośrodka Kultury pani Katarzyna Mach-Wawrzaszek.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Grodzisku Nowym poczęstowały wszystkich przygotowanymi przez siebie smakołykami. Potem nastąpiła integracja seniorów z członkami Zespołu „Leszczynka” i wspólne kolędowanie.

Była to bardzo udana impreza, która głęboko zapisała się w pamięci seniorów i wszystkich zebranych na uroczystości.

T.S.

W Nowym Grodzisku uroczystość rozpoczęła się o godzinie 15<sup>00</sup> w miejscowym kościele parafialnym mszą świętą odprawioną przez księdza Jana Szczepaniaka. Uczestniczyli w niej seniorzy z Grodziska Nowego i Chałupek Dębniańskich. Honorowymi gośćmi były władze gminy: Wójt pan Jacek Chmura i przewodniczący Rady Gminy pan Jerzy Gdański oraz proboszcz tutejszej parafii.

Po mszy świętej odbył się wieczorek z częścią artystyczną. Wszystkich zebranych powitał sołtys wsi Grodzisko Nowe pan Jan Bielecki. Niewątpliwą atrakcją tego wieczoru był spektakl z cyklu „Jasełka z Małym Księciem” pt. „Bóg się rodzi” zaprezentowany przez uczniów, a przygotowany przez panie: Alicję



W niedzielę 28 stycznia Dzień Babci i Dziadka połączony z Dniem Seniora odbył się w Szkole Podstawowej w Opaleniskach. Na program uroczystości złożyły się: jasełka, wiersze, piosenki i tańce w wykonaniu uczniów klas 0 - III ze Szkoły Podstawowej im. gen. bryg. Witolda Nowiny-Sawickiego w Opaleniskach przygotowanych przez panie: Wandę Musiał, Zofię Burdę i Dorotę Srokę oraz przedstawienie o tematyce bożenarodzeniowej i kolędy przygotowane przez młodzież z Zespołu Szkół im. prof. Franciszka Lei w Grodzisku Górnym pod okiem pań: Władysławy Pempuś, Alicji Dubiel i Krystyny Murdzia. Całość prowadziła dyrektor Ośrodka Kultury w Grodzisku Dolnym



pani Katarzyna Mach-Wawrzaszek. Dekorację przygotowała Pani Lidia Piłkuła z Zespołu Szkół w Grodzisku Górnym.

Dzięki współpracy dyrekcji obu szkół: Janiny Miś i Marii Majkut, nauczycieli oraz Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej w Opaleniskach, spotkanie przebiegło w miłej atmosferze, którą tworzyły: wystrój pomieszczeń, poczęstunek, wspólne kolędowanie.

Uroczystość dostarczyła wielu niezapomnianych wrażeń. Pozwoliła przeżyć wiele radości w gronie bliskich: wnuków i dziadków.

J.M.



# A w święta niech się snuje kołęda...

W grudniowy, choć ciepły jak na tę porę roku wieczór, 28 grudnia 2006 roku w sali widowiskowej Ośrodka Kultury w Grodzisku Dolnym odbyło się bożonarodzeniowe widowisko pn. „Hej kołęda, kołęda...”.

Stało się to już tradycją, że impreza ta odbywa się rocznie 28 grudnia, czyli potocznie mówiąc „na młodzianki”. Jest to dzień, w którym spotykają się i prezentują na scenie wszystkie zespoły i grupy działające pod patronatem tutejszego Ośrodka Kultury, a lokalna społeczność ma okazję zobaczyć, poznać, docenić, jak również ocenić ich występy, osiągnięcia i dorobek.

Na początek zaprezentowała się młodzieżowa sekcja Orkiestry Dętej, która zagrała piękne, polskie kołędy. Po niej na scenie pojawiła się grupa teatralna „Ufoludek” opowiadając o cudzie narodzenia się Jezusa w Betlejem. Swój występ rozpoczęli śpiewając:

*„Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje  
i jako słońce niebo jaśnieje?*

*Chrystus, Chrystus nam się narodził  
Aby nas od piekła oswobodził.”*

Miało to miejsce ponad 2000 lat temu, ale przedstawione w jasełkach sceny przypomniały zebranim tamte czasy i wydarzenia.



Jako kolejny występował Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy „Leszczynka” śpiewając mocno i zdecydowanie znane polskie kołędy i pastorałki. Przedstawiony program zatytułowali „Kolęda na szczodry wieczór”. Dawną, polską wigilię na wsi wraz z towarzyszącymi jej scenkami rodzajowymi pokazał Zespół Regionalny „Grodziszczoki”. Autentyczny wystrój wnętrza, obrzędy, ogólny bardzo wierny charakter przekazu wprowadziły nas w odległy już i dość zapomniany świat przedwojennej polskiej wsi i jej specyficznych obyczajów. Gościem wieczoru była Kapela Ludowa z Pawłosiowa, która wykonała koncert kołęd.

Akcentem, który także podkreślał świąteczną atmosferę tegoż wieczoru była wystawa prac plastycznych (szopek, kartek świątecznych, witraży i stroików) uczniów ze szkół podstawowych i obydwu gimnazjów z terenu naszej gminy.

Po zakończeniu części artystycznej Pani Dyrektor Ośrodka Kultury Katarzyna Mach-Wawrzaszek, Wójt Gminy – Pan Jacek Chmura, Przewodniczący Rady Gminy Grodzisko Dolne – Pan Jerzy Gdański oraz Pan Józef Majkut – Wicestarosta Powiatu Leżajskiego złożyli kolejno wszystkim zebranim życzenia noworoczne. Po tym nastąpiła bardzo ważna chwila – wspólne dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń, a po nich kolacja dla zaproszonych gości i zespołów.

*Małgorzata Burda-Król*



## Zabawa choinkowa w Społecznej Szkole Podstawowej w Wólce Grodziskiej

Dzień 27 stycznia 2007 roku dla wszystkich uczniów naszej szkoły był dniem szczególnym i długo oczekiwanym. Dzieci szkolne oraz kilkoro młodszych z Wólki Grodziskiej bawiły się w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej, która na kilka godzin zamieniła się na salę balową. Imprezę uświetnił wodzirej, który prowadził zabawę. Dużym powodzeniem cieszyły się pąsy, zabawy ze śpiewem, „Taniec z gwiazdami” i „Taniec na gazecie”. Za udział w konkursach uczestnicy byli nagradzani drobnymi upominkami i słodyczkami. W trakcie zabawy uczniowie mogli skorzystać z poczęstunku przygotowanego przez rodziców. Wesoła muzyka zachęcała do wspólnej zabawy nauczycieli i rodziców.

Niestety jak zauważyli uczniowie wszystko co dobre szybko się kończy, tak więc i nasza zabawa dobiegła końca. Czas spędzony wspólnie z dziećmi i dorosłymi przyniósł dużo pozytywnych wrażeń.



# Szlakiem historii - Ukraińskie Karpaty

Podole – Karpaty Wschodnie - Zakarpacie  
6.10. – 9.10.2006r.

Późnym wieczorem 6 października 2006 r. wyruszamy w kierunku Ukrainy. Planowana trasa: Grodzisko – Kamieniec Podolski – Chocim – Worochta – Howerla – Chomiak – Rachów – Stanisławów – Grodzisko.

Podróż rozpoczynamy prośbą o opatrność w podróży i pieśnią „wszystkie nasze dzienne sprawy”. W Sieniawie dołączają do naszej grupy parafianie ks. Józefa, jesteśmy w komplecie.

Nocą mijamy tereny polskie i docieramy do granicy polsko-ukraińskiej – odprawa celna na przejściu granicznym w Korczowej jest w miarę sprawna, trwa tylko jedną godzinę – jesteśmy na Ukrainie, ukoronowaniem naszej podróży będzie szczyt Howerla w paśmie Czarnohory i tereny Huculszczyzny. Noc przedrzemana w autobusie mija spokojnie.

Po przekroczeniu granicy mijamy Lwów, Tarnopol, Chmielnicki i jedziemy w kierunku Kamieńca Podolskiego, dawnej stolicy Podola. Przed zwiedzaniem Kamieńca mamy zaproszenie na odpoczynek i obiad do o.o. Paulinów. W kościele trwają prace konserwatorskie i kapitalny remont budynków przykościelnych doprowadzonych w czasie władzy radzieckiej do ruiny. Wieżę kościoła o.o. Paulinów wieńczy krzyż na kulistej podstawie, wykonany przez grodzkich rzemieślników.



Kamieniec Podolski - widok na twierdzę

Dziś na trasie zwiedzania mamy stary rynek, twierdzę i katedrę. Kamieniec Podolski to stary gród z XII wieku, stare miasto okala rzeka Smotrycz płynąca głębokim jarem o skalistych prawie pionowych brzegach, wysokich do 30 m. Miasto ma dziś wygląd odświętny – z okazji tradycyjnych manewrów zdobycia fortecy przez najeźdźców tureckich, mijamy wojów różnych nacji w starożytnych mundurach i zbroją z tamtej epoki, są tu również oddziały polskie.

W centrum starego grodu, rynek i uliczki wybrukowane kamieniami, które „pamiętają” polskie czasy, otaczają budynki, które dawno utraciły swoją świetność. Na ulicach wzmożony ruch, kolorowe stragany z pamiątkami zachęcają licznych turystów. Na murach twórcy ludowi prezentują różne formy malarstwa i sztuki. Nie brak również informacji w języku polskim. Kupujemy drobne pamiątki i udajemy się przez kamienny zamkowy most w kierunku starej fortecy.

Forteca to świadectwo historii z okresu bohaterskich walk oręża polskiego i obrony przed najeźdźcami od wschodu.

Kamieniec był jedną z najbardziej niedostępnych warowni

na wschodnich rubieżach. Pierwsze fortyfikacje powstawały w XI – XIII wieku, okres XII – XV wieku to budowa kolej-



Kamieniec Podolski – oddział zbrojny

nych umocnień i wież. Na linii murów obronnych wybudowanych z kamiennych głazów wznosi się 11 baszt obronnych. Od strony miasta wznosi się potężna „Czarna Wieża”, która spina dwa bastiony północny i południowy z bramą wjazdową. Kamienne mury z wmurowanymi kulami armatnimi są symbolem potęgi twierdzy. W podziemnych kondygnacjach wieży znajduje się kamienna studnia o średnicy około 3 m, która zapewniała zaopatrzenie w wodę. Następnie zwiedzamy Katedrę, która jest bogactwem historii i architektury. Biskupstwo łańciskie w Kamieńcu powstało z inicjatywy króla polskiego Ludwika Węgierskiego w 1375r. Aby należycie odczuć i zrozumieć znaczenie tej świątyni trzeba sobie uświadomić, że Kamieniec w tym okresie to nie tylko historyczna stolica Podola z siedzibą biskupstwa łańciskiego, jest to przede wszystkim najdalej „ku dzikim polom wysunięta reduta chrześcijaństwa” na styku chrześcijaństwa i islamu. Początki tej świątyni to lata 1428 – 1430, tu w prezbiterium „krzyżem leżąc śluby rycerskiej wierności do ostatniego tchnienia składali Wołodyjowski i Ketling”.

W latach 1672 – 1699 Turcy zamienili świątynię na meczet mużulmański i dobudowali minaret, 42 m wysokości. Po niewoli tureckiej w roku 1756 odnowiono katedrę i oczyszczono z innowacji mużulmańskich, na szczycie minaretu stanął wykonany z brązu złocony posąg Marii Panny sprowadzony z Gdańska /3,5 m wysokości/, która według napisu na minarecie błogosławi miastu i krajowi. W obrębie placu kościelnego znajdują się kamienie nagrobne, pod którymi spoczywają doczesne szczątki bohaterskich obrońców i ówczesnych mieszkańców Kamieńca. Teren starego cmentarza z barwnymi klombami kwiatów i kamiennymi alejkami jest wyrazem szacunku, jakim obdarzają to miejsce mieszkańcy miasta. Wryte w kamieniu napisy zachowały się do dziś:

„Przystań – który tędy przechodzisz, zatrzymaj swe kroki, poczytaj życia i śmierci zbawienne wyroki,..... AD 1756”

Szybko minął czas przeznaczony na pobyt w Kamieńcu, wyruszamy do Chocimia, kolejnej warowni obronnej na wschodnich rubieżach Polski. Nasz kierowca Pan Janek sprawnie pokonuje krótką trasę, na horyzoncie już przedpoła Chocimia i parking. Przed nami wieża XIII-wiecznej twierdzy osadzonej na skalnym cyplu rzeki Dniestr. Są to pozostałości

dawnej warowni, która mieściła 20 – 60 tys. żołnierzy. Twierdza otoczona jest murem o szerokości 5 m i wysokości 40 m. Wewnątrz twierdzy znajdują się głębokie piwnice służące jako pomieszczenia dla żołnierzy. W latach ubiegłych nakręcono tu wiele popularnych filmów, między innymi sceny do filmu „Czarna strzała”, „Trzej Muszkieterowie” i „Przygody Robin Hooda”.



*Chocim – twierdza nad Dniestrem*

W świetle zachodzącego słońca zostawiamy za sobą Chocim, przed nami trasa Czerniowce, Kołomyja, Jaremcza i Worochta. Trochę zmęczeni docieramy na miejsce zakwaterowania w bazie sportowej „Awangarda” położonej u podnóża skoczni narciarskiej. Hotel u niektórych budzi rozczarowanie, kierowniczką uprzejmie wyjaśnia, że niestety taki spadek otrzymali od władzy radzieckiej, ale starają się w miarę możliwości zapewnić nam minimum wygody. Po krótkiej „zimnej” toalecie wieczornej wszyscy zasypiamy kamiennym snem.

Kolejny dzień, niedziela – przed nami wejście na Howerlę, jeden ze szczytów w paśmie Czarnohory, wznoszący się na wysokość 2061 m. Rano wyjeżdżamy autobusem do Zaroślaka na wysokość 1226 m, jedziemy kamienistą drogą obok koryta rzeki Prut, strome zbocza porasta gęsty las świerkowy, tu zaczyna się strefa parku przyrodniczego. Po wykupieniu biletów wstępu na teren Karpackiego Parku Narodowego, jedziemy dalej brzegiem Prutu do końca leśnej drogi, jest to już wysokość 1300 m. Autobus zostaje na parkingu a my przygotowujemy się do kolejnej przygody. Z dużym zapalem idziemy dalej pieszo, początkowo szlak przebiega łagodnym wschodnim stokiem podnóża góry, wokół las świerkowy (smreka) z mnóstwem padłych pni. Nasz społeczny przewodnik Pan Tadeusz ostrzega jednak przed zbyt tempem marszu, czeka nas jeszcze trudniejsza wspinaczka, mamy wspiąć się 1361 m w górę. Część grupy zna już te ścieżki i wspaniałe widoki, pozostali wytrwale wspinają się coraz bardziej stromym szlakiem. Mijamy powoli regiel dolny, zmienia się las, wchodzimy w gęste jałowce, szlak staje się coraz trudniejszy a zmęczenie, głównie starszych uczestników skłania grupę do krótkiej przerwy. Ks. Józef zachęca wszystkich do dalszej wędrówki, nagrodą za trudy będzie msza św. - jest przecież niedziela. Dziś świątynią będzie mała polanka wśród jałowców. W skupieniu wszyscy uczestniczą w tym niecodziennym nabożeństwie. Ołtarzem jest biały obrus rozłożony na wysokości plecaków. Po mszy część grupy pozostaje na granicy regła górnego by po wypoczynku wrócić do autobusu, pozostała część podejmuje się wejścia na szczyt. Wyżej roślinność

staje się coraz uboższa, pomimo późnej pory zbieramy jagody czarnej borówki. Przed nami szeroki kamienisty szlak porośnięty rzadko kostrzewą górską, nowe rozległe widoki budzą zachwyt. Na zachodzie ledwie widoczny szczyt Petros. Na południu w południowym paśmie Czarnohory, Pop Iwan 2026 m. Jest rewelacyjnie, wokół pięknie ukształtowane wierzchołki i doliny, mimo że widoczność dziś nie jest najlepsza, w powietrzu wisi rozrzedzona mgła. Wspinamy się wytrwale na szczyt, jeszcze tu można zauważyć w szczelinach między blokami skalnymi pokrytymi porostami przewijające rośliny. W czasie pobytu sierpniowego było tu bardziej kolorowo, szczególnie zachwycał urok wielobarwnej sasanki. Po drodze spotykamy grupę ukraińską a wśród nich kobietę w wieku 79 lat, razem ze swoimi wnukami, nie jest to jej pierwsza wspinaczka na ten szczyt, nawet na tej wysokości nie widać u niej wyczerpania. Ostatni etap wspinaczki, jakaś niesamowita siła pcha nas w górę, kamieniste stoki wśród piętrzących się głazów i nareszcie dotarliśmy na szczyt. Tu kolejna niespodzianka, naraz otacza nas morze mgły, jesteśmy w chmurach, mimo to mamy dobry nastrój. Na szczycie spotykamy wesołą grupę ukraińskich turystów, śpiewają ludowe huculskie piosenki, my w rewanżu śpiewamy „Sokoły”. Teraz mamy czas wolny na wspólne pamiątkowe fotografie i posiłek na szczycie Howerli, nie zabrakło też toastu za trud i wytrwałość, niemłodej już części grupy. Kiedy powoli mgła zaczęła opadać, ponownie rozpostarł się pod nami rozległy widok, od południowego pasma Czarnogóry po Gorgany. Ponieważ czas pobytu na szczycie przeciągał się a wiatr zniósł morze mgły w kierunku planowanej naszej dalszej trasy, nasz opiekun Pan Tadeusz zdecydował, że pora wracać znanym nam szlakiem. Jezioro Niesamowite kolejny cel na szlaku, oglądamy wyłącznie ze szczytu Howerli. Powrotny spacer w dół był szybki, po drodze zbieramy jagody jałowca, w domu będzie wyrób jałowcówki. Za nami zostaje zdobyty szczyt i słupy graniczne Polski sprzed 1939 roku. Dzień był niewiarygodnie udany, słoneczna pogoda, bardzo słaby wiatr i dobra kondycja budzą chęci do dalszych wypraw. W nagrodę za trudy pieszej wędrówki, na dole czeka na nas dobre ukraińskie piwo i nasz autobus. Po orzeźwiającej toalecie w Prucie, który w tym rejonie rozpoczyna swój bieg, wsiadamy ochoczo do autobusu i znów jesteśmy w hotelu, z apetytem zajadamy huculską obiadokolację mamy nareszcie wolny czas na wieczorne spotkanie, w hotelu nie ma kawiarni, urządzamy pożegnalną „zieloną noc” w pokoju. Wspomnienia wrażeń z całego dnia i nie tylko urozmaica kilka wspólnych toastów za „zieloną Ukrainę”. Już godzina 12<sup>00</sup>, czas na szybki, krótki sen, jutro czekają nas nowe przygody. Poniedziałek 8<sup>15</sup>, cała grupa gotowa do wyjazdu, zapada decyzja, chętni na wyprawę w Gorgany i wspinaczkę na szczyt Chomiaka jadą autobusem, pozostali jadą pociągiem do Rachowa. Trasa kolejowa do Rachowa wiedzie wśród malowniczych terenów huculszczyzny, licznymi wiaduktami i tunelami. Większość tych obiektów powstała w okresie zaboru austriackiego, jest to region odmienny od pozostałej części Ukrainy. My dojeżdżamy autokarem do Koliby i wyruszamy na kolejną wędrówkę dawnym polskim szlakiem na Chomiaka. Szlak ten powstał z inicjatywy grupy profesorów i studentów lwowskich uczelni. W okresie władzy radzieckiej kamienny szlak porośnięty mchy i trawy, jednak przetrwał do dziś. Teraz rozpoczyna się nowy okres świetności tej krainy, na szlak wraca młodzież ukraińska i polscy turyści. Uroku wędrówce dodaje świadomość, że szlakiem tym podążali kiedyś Polacy po polskiej wówczas ziemi. Trasa wiedzie zbo-

czem góry, krętymi serpentynami wśród starych porośniętych mchami świerków. Postanawiamy zejść ze szlaku i wspiąć się skrótem pod górę, ten odcinek trasy był szczególnie przygodą. Maczetą można byłoby utorować łatwiejsze przejście, ale jej nie mamy, przedzieramy się przez gęste zarośla, zwalone stare pnie drzew i wysokie trawy, dookoła budząca grozę dzika przyroda. Wkrótce z zadowoleniem trafiamy ponownie na stary górski szlak. Wejście na szczyt jest o wiele trudniejsze jak wczoraj, spiętrzone głązy porośnięte mchami, liczne wycieki wody wśród skał wymagają dużej ostrożności, mimo to tempo jest duże, mamy ograniczony czas, cztery godziny. Trochę zasapani docieramy na szczyt. Szczyt Chomiaka wieńczy duża figura Matki Boskiej – opiekunki ziemi zakarpackiej, osadzona na wysokim kamiennym cokole, cała ta budowla powstała w bieżącym roku. Widoki są niesamowite, pogoda jest słoneczna i jest ciepło, w oddali wśród widocznych szczytów, góruje Howerla cel naszej wczorajszej wyprawy, na zachód od Howerli w oparach mgły wznosi się na wysokość 2020 m Petros. Krótki posiłek na szczycie i szybki powrót do autokaru. Ponieważ Koliba jest w remoncie idziemy na obiad do sąsiedniego zajazdu urządzonego w tradycyjnym huculskim stylu. Podają tu niedrogie i bardzo smaczne tradycyjne dania, po obiedzie czas na dalszą drogę. Kolejny przystanek to Jaremcza, tu nad Prutem wśród tradycyjnej góralskiej architektury jest takie miejsce gdzie przypominają się słowa znanej piosenki „Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa, a ochocza kołomyjka do tańca porywa ....”, można tu także kupić wyroby ludowe i nagrania piosenek huculskich, wśród nich popularna w Polsce piosenka „Góralko Hanko, krasny leśny mój kwiecie, Tobie jednej na świecie powiem co to jest žal....”.

I znów odjeżdżamy, tym razem zegnając się z Huculszczyzną ruszamy „wesołym autobusem” w kierunku Polski by zatrzymać się w dawnym Stanisławowie, obecnie Iwanofrankowsk. Ponieważ dojeżdżamy tu późnym wieczorem, miasto wita nas oświetlonymi ulicami, spacerujemy oczarowani urokiem miasta. Wszędzie kolorowe wystawy, liczne

reflektory oświetlają odrestaurowane zabytki i gdyby nie napisy można by poczuć się jak w naszym kraju. Parkowymi alejkami spaceruje rozbawiona młodzież, na ulicach w centrum miasta panuje jak na wieczorną porę duży ruch, jest spokojnie i czysto. Zwiedzamy stary rynek z odrestaurowanymi kamienicami, dawny kościół polski - świątynię obecnie przeznaczoną na muzeum i cerkiew prawosławną.



Stanisławów – Kościół polski, obecnie muzeum

Zgodnie z ustaleniami był to ostatni punkt programu na trasie zwiedzania atrakcji Ukrainy, trochę żal, że to już koniec wspaniałej przygody. Na koniec uzupełniamy zakupy na drogę, również te „na zdrowie” i rozśpiewanym autokarem jedziemy już do domu. Za sprawą ks. Józefa odprawa celna jest sprawna i bez problemów, znów jesteśmy w Polsce. Przejechaliśmy ponad 1300 km i nie zamierzamy na tym poprzestać, przed nami „jak Bóg da” wiele miejsc, znanych tylko z historii i wiele przygód, nie tylko na Ukrainie. Do zobaczenia za .....?

Feliks Joniec

## Działalność Koła Wędkarskiego nr 37 "Pstrąg" z Grodziska Dolnego w 2006 roku

W 2006 roku Zarząd Koła pracował na podstawie przyjętego planu i odbył 13 posiedzeń zgodnie z harmonogramem i tematyką. Działalność prowadzona była zgodnie z dokumentami i wytycznymi wynikającymi z posiedzeń Zarządu Koła. Koło zrzesza 219 członków, w tym 40 osób to młodzież do lat 16, a w 2006 roku przybyło 2 nowych uczestników.

W 2006 roku zostały przeprowadzone dwa szkolenia z młodzieżą szkolną na temat zasad bezpiecznego wędkowania młodzieży nad zbiornikami wodnymi i rzekami oraz wpływu młodzieży na utrzymanie czystości zbiorników wodnych. W szkoleniach tych wzięło udział 130 słuchaczy.

Koło nasze opiekuje się zbiornikiem „Czyste” w Grodzisku Dolnym i zbiornikiem „Tama” w Grodzisku Górnym.

W zakresie działalności sportowej Zarząd Koła zorganizował w sumie 11 zawodów wędkarskich, w tym dwoje dla młodzieży szkolnej z okazji „Dnia Dziecka” i „Dni Grodziska”, w których w sumie uczestniczyło 357 z czego 161 juniorów. Tak duża ilość zawodów mogła się odbyć dzięki wsparciu i hojności sponsorów.

W zakresie ochrony wód Społeczna Straż Rybacka naszego Koła przeprowadziła 69 kontroli, w trakcie których przeje-



chała 744 km i skontrolowała 300 wędkarzy. Ujawniła 39 naruszeń przepisów, w czterech przypadkach skierowała wnioski do sądów koleżeńskich PZW, trzykrotnie wzywała patrol policji w celu interwencji wobec osób łamiących przepisy Amatorskiego Regulaminu Połowu Ryb, a w jednym przypadku skierowała sprawę do Sądu Grodzkiego. Zarząd Koła w ubiegłym roku zorganizował pięć akcji sprzątania zbiorników „Czyste” i „Tama”, w których uczestniczyło 48 wędkarzy. Także część zdewastowanych stojaków na worki na śmieci znajdujących się nad zbiornikiem „Czyste” została wyremontowana.

W 2006 roku zarybialiśmy zbiorniki „Czyste” karpiem, karasiem złocistym, płocią, jaziem, szczupakiem i linem. W zarybieniu wsparły nas zaprzyjaźnione koła nr 2 i nr 7 z Rzeszowa oraz Koło nr 18 z Leżajska.

Zarząd Koła prowadzi również rozmowy z Wójtem Gminy Grodzisko Dolne w sprawie pozyskania gruntu przyległego do zbiornika „Czyste” w celu budowy stacji wędkarskiej oraz uzyskania zwolnienia z opłaty parkingowej dla członków naszego Koła.

Prezes  
Władysław Wojnarski

# Ostatnie występy Grupy Teatralnej "Ufoludek"

Po udanym występie podczas wieczoru „Hej kolęda, kolęda...” Grupa Teatralna „Ufoludek” wyruszyła poza Grodzisko, by w innych stronach, w nowym środowisku i przed nowymi widzami i jurorami zaprezentować swoje umiejętności.



W pierwszym rzędzie 11 stycznia 2007 roku nastąpił wyjazd do Miejskiego Centrum Kultury w Jarosławiu, gdzie już po raz 10-ty miało miejsce spotkanie dziecięcych teatrów szkolnych oraz z domów i ośrodków kultury pn. „SPOTKANIA TEATRALNE. JASEŁKA 2007”. Dwudniowy przegląd obfitował mnóstwem ciekawych widowisk i inscenizacji jasełkowych. Nasza grupa również należała do tych zauważonych. Szczególne zaś uznanie jury zdobyła jedna z „aktorek”, a mianowicie uczennica Gimnazjum w Grodzisku Dolnym Paulina Usowska, która otrzymała dyplom i nagrodę indywidualną za bardzo trafne, obrazowe i kreatorskie odtworzenie roli śmierci w widowisku jasełkowym zatytułowanym „Jasełka z chórem aniołów”. Cały zespół otrzymał pamiątkowy dyplom i pięknie ilustrowany album „Historia świata”.

Drugi wyjazd miał miejsce w niedzielę 21 stycznia 2007 roku. Tym razem zawitaliśmy do Głogowa Małopolskiego, gdzie odbyły się XVII Wojewódzkie Spotkania Teatrów Jasełkowych. Ogółem występowało 10 grup teatralnych w różnym przedziale wiekowym od przedszkolaków począwszy, a skończywszy na młodzieży licealnej. W Głogowie można było zobaczyć wiele przedstawień jasełkowych zróżnicowanych pod względem tematu i formy widowiska, nierzadko uwspółcześionych pod względem sytuacji społecznej i obyczajowej. Profesjonalne jury w składzie: pani Jolanta Nord – aktorka Teatru Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie i pan Andrzej Karczmarszewski – etnograf Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie bardzo przychylnie i wysoko ocenili występ naszego teatryku przyznając mu dwie nagrody: „za scenę Heroda z diabłem i śmiercią” oraz „odpowiedni dobór kostiumów”.

*Małgorzata Burda-Król*



## Matka Boża Gromniczna

*W lutowy mroźny poranek  
Przez gór i lasów szmat  
Szła Matka Boża Gromniczna  
Do zaśnieżonych chat.  
Gdy do wioski dojść miała  
W zamieciach co wicher dmie  
Tam grupę ludzi ujrzała  
Wśród wilków broniących się.  
Maryja chcąc ludziom pomóc  
Rozpromieniła swe lice  
I swą zmarzniętą ręką  
Zapaliła gromnicę.  
A wilki gdy Maryję z ogniem ujrzały  
Jak rozwścieczone psy  
Opuściły ludzi i wioskę,  
Prosto do lasu szły.  
I z całej wioski wyszedł  
Na spotkanie Jej lud  
I uznał, że gromnica  
To jest największy cud.  
A Matka Boża szła dalej  
Do ludzi na cały świat*



*Napotkała ją burza z piorunami  
I strasznie walił grad,  
Maria znów trzyma w rękę  
Zapaloną gromnicę  
Burza się uspokaja,  
A Maria znów głos słyszy  
Witaj nam śliczna Pani  
Wychodzi wystraszony starzec do niej,  
A Maria swoją świecę  
Daje mu do swej dłoni.  
I od tamtego czas, przez tyle, tyle lat  
Matka Boża Gromniczna  
Wędruje poprzez świat.  
I zapalamy jej świecę  
Wśród burzy i innych strat  
I wtedy kiedy człowiek  
Opuszcza już ten świat.  
Kto kocha Matkę Bożą  
I jej gromnicę ma w dłoni,  
Nie zginie on w ciemnościach  
Maryja go obroni.*

**Cecylia Czerwonka**

## Wywiad z Panią Cecylią Czerwonką - poetką ludową z Grodziska Dolnego

Redakcja naszej „Gazety” przybyła z odwiedzinami do Pani Cecylii Czerwonką w dniu jej 72 urodzin. Pani Cecylia jest twórcą ludowym, pisze wiersze i maluje obrazy. Zgodziła się na przeprowadzenie wywiadu, który zamieszczamy poniżej.

**Czy pamięta Pani kiedy napisała Pani swój pierwszy wiersz?**

C. Cz. Dawno to było, jeszcze chodziłam wtedy do szkoły. Jak kończyłam siódmą klasę. To było po wyzwoleniu i wtedy nie było książek. Nasza wychowawczyni klasy chciała, abyśmy mówili wiersze na zakończenie szkoły. Ja wpadłam na pomysł, że sama dla siebie napiszę wiersz i go powiem. Ta pani wychowawczyni poprosiła, abym to zrobiła wcześniej, bo ona chciałaby go sprawdzić. Jak napisałam to podobał się pani. Powiedziała żebym napisała dwa kolejne wiersze dla kolegów, bo oni też by chcieli mówić. Więc ja napisałam im te wiersze i tak się to zaczęło od 1948 roku.

**A pamięta Pani te wiersze? O czym one były?**

C. Cz. Dokładnie o zakończeniu szkoły. Napisałam, że „już opuszczam szkolne mury i w daleki pójdę świat, ale wspomnę sobie wtedy czule koleżeństwo z szkolnych lat...”

**Pani ma bardzo dobrą pamięć!**

C. Cz. O tak! Pamięć to ja mam dobrą, ale ze zdrowiem to już trochę gorzej. To ten wiersz pamiętam i inne wiersze ze szkoły też. Dużo pamiętam.

**Co skłoniło Panią do zajęcia się później taką formą twórczości?**

C. Cz. Ja to robię tylko w wolnych chwilach. Byłam i jestem zajęta gospodarstwem rolnym. Miałam i wychowywałam dwoje dzieci, to też jak coś chcieli do szkoły, to im pisałam, służyłam pomocą. Jeszcze do dzisiaj przychodzą do mnie dzieci szkolne. Piszą o Grodzisku opowiadania, o kulturze za moich dawnych lat, to ja im w tym pomagam.

### Przepis na ciasto

*Wziąć funt słodkiego kochania,  
Szarej godziny jeden gram,  
A jeśli mama nie zabrania  
To dwa funty ale sam na sam.  
Tęsknym spojrzeniem posmarować  
I miłych łez dodać bez miar,  
O jakże miło to skosztować  
Ale najlepiej sam na sam.  
Gościom do stołu tego się nie podaje  
Choćby prosili nie wiem jak.  
Zjadać należy póki świeże,  
Jak się starzeje traci smak.*

**Kto jako pierwszy czytał te napisane wiersze? Czy była to ta sama polonistka ze szkoły, czy może rodzina, sąsiedzi, znajomi?**

C. Cz. Pani polonistka była bardzo zachwycona, nazywała się Aniela Różycka. Uczyłam się dość dobrze, rodzice nie mogli mnie jednak dać dalej do szkoły, bo tato chorował. Jak ja chodziłam do szkoły, to moich rodziców nie stać było nawet na zeszyty. Pisałam na rachunkowym zeszytce linijka pod linijką. Książkę miał tylko profesor, on nas z niej uczył. I pani też miała książkę, to ona nam czytała z tej książki. To co się usłyszało trzeba było zapamiętać. Ksiądz nas uczył katechizmu. To były czasy tuż po wojnie. Ja chodziłam do szkoły w czasie wojny. Ja całą I, II i III klasę uczyłam się na „sterach”. Były to podobne wydania jak dzisiejsza „Gazetka Grodziska”. Tam nie było żadnych aktualnych wiadomości, raczej takie opowiadania dla dzieci o Pinokiu czy jakieś bajeczki dla dzieci. Chociaż, jak już chodziłam do trzeciej klasy, uczyła nas taka Pani Radwańska. Mówiła nam nieraz coś o Polsce, ale tak w tajemnicy od siebie, bo była wojna i ona nas ostrzegała, żeby nikomu nie powtarzać tego, co usłyszeliśmy od niej, bo miałyby z tego powodu nieprzyjemności.

**Do jakich głównych tematów sięga Pani w swojej twórczości?**

C. Cz. Ja jeszcze za swoich młodych lat ogromnie lubiłam historię. A dlaczego? Bo za Niemców i okupacji schodzili się tu do mojego taty chłopcy z sąsiedztwa i opowiadali o wojnach, o swojej młodości i o wszystkim. Mnie to tak jakoś pociągało. I nawet jak do szkoły chodziłam, to tylko historia i język polski mnie interesowały. Przedtem nie było tak jak teraz, nie było tyle przedmiotów. To każdy to pamięta. Były takie przedmioty: polski, matematyka, historia. Przyrody czy zoologii wcale nie było. Mnie jakby się ktoś zapytał o katechizm, to ja cały umiem.

**Polityką się Pani dość interesuje, bo wiele wcześniejszych wierszy na to wskazuje, a i obecnie śledzi Pani, jak widzę, arenę politycznych wydarzeń w Polsce. Jakie są Pani przemyślenia w związku z tym i czy Pani je spisuje?**

C. Cz. Czasem jeszcze coś napiszę, ale bardzo mnie to wszystko niepokoi. Niespokojne czasy, niespokojna młodzież, niby mądra, ale nie do końca, bo wiem dobrze jak oni się zachowują. Mam ich tu na porządku dziennym całe lato. I tak mi się zdaje, że nas to inaczej wychowywali. Inaczej byłam wychowywana, inne wartości były. Jak chciałam gdzieś iść, to pytałam się mamy czy mi pozwala. Ja wiem, bo też swoje dzieci wychowywałam. Dawniej to był szacunek dla starszych, dzisiaj to odzywają się do starszych bardzo niegrzecznie.

**A jakie miejsce w Pani twórczości zajmują wiersze o Grodzisku, o ludziach z nim związanych?**

C. Cz. Mnie się wydaje, że tu jest taka moja mała Ojczyzna i ja najbardziej lubię pisać o swojej wiosce. Jak pojedę do córki, czy do syna nad morze i jestem tam z tydzień, to taka już jestem zmęczona i tylko patrzę powrotu. Oni mnie dobrze przyjmują i tamci ludzie również, ale ja tam stoję i wyglądam, a oni zaraz mówią: „Patrzcie mama już myśli do Grodziska wracać”. Ja się tutaj urodziłam, tu w tym domu, bo nie było żadnych ośrodków i szpitali, tak jak teraz.

**Pojawiają się też w Pani wierszach motywy i wątki religijne. Wiele przewija się takich opisów. Czy są to Pani ulubione wiersze?**

C. Cz. Tak to moje ulubione, bardzo ważne utwory. Lubię to, bo jak przychodzi już wiek starości, to każdy tęskni wtedy do Boga. Te tradycyjne wartości, których nauczyli mnie jeszcze moi rodzice są dla mnie najważniejsze. To przekazuję swoim dzieciom i ciągle to we mnie żyje. Lubię iść do kościoła i te wartości popieram.

**Jest też wiele wierszy o rolnikach, pracy na roli, o przyrodzie, co świadczy o tym, że jest to szczególnie bliskie Pani sercu. Czy mam rację?**

C. Cz. Bardzo bliskie. Ale chociaż mam już 72 lata, to wydaje mi się, że gdybym porzuciła tę rodzinną ziemię, to już nic bym nie wartała. Nieraz jestem chora i nie mogę wstać, ale wstaję do tych krówek. Mnie to fascynuje, to jest po prostu moje życie. Żyję tym wszystkim. Tymi moimi kurkami, krówkami, moim kotem i tak już pozostanie do końca. Praca nie hańbi. Cieszę się jak pracuję i to mi daje satysfakcję. Nie lubię chodzić tak po ludziach na plotki, wolę się zająć czymś pożytecznym.

**Zapytam teraz Panią: Czy wśród tego ogromu wierszy ma Pani jakiś swój szczególnie ulubiony temat, do którego Pani często wraca?**

C. Cz. Ja najczęściej wracam do tematu rolników, do pracy, do tej ziemi. Nie mogę przepatrzyć, że ta Ziemia Grodziska niegdyś szumiała kłosami, a dziś chwastami zarasta. To mnie strasznie boli. Gdy słucham telewizji, że ta mąka taka niedobra. To dlaczego nie mamy chleba z naszej polskiej ziemi. Wszędzie tylko chwasty, ugory i nic więcej. A tacy młodzi jak tu widzę, to nie pracują tylko idą po zapomogi i tak się to wszystko marnuje. Ktoś obcy przyjedzie i wykupi to wszystko i mu się opłaci, a tutaj nic. Ja to tak ubolewam strasznie nad tym i wszystko to w swoich wierszach piszę. Dawniej, kiedy nie było autobusów, to jeździło się do Rozwadowa, czy gdzie indziej. I wam powiem, że tam była taka czerwona ziemia, to rosło na niej zboże takie maleńkie i skromne, ale jakąś wartość miał ten kłos, ten polski chleb. A dziś mamy wszystko sprowadzane i tak nie mogę tego przeboleć, jak popatrzę na te pola, gdzie kiedyś szumiała kłosa, dziś pustka, ugór i tylko żmije wychodzą z lasu.

**A jakie ma Pani inne zainteresowania poza poezją?**

C. Cz. Ja od dawna lubiłam malować kwiaty, pejzaże. Tu nawet mam namalowane takie obrazy, (o proszę popatrzeć!) Takie kwiaty z bibuły to była moja pasja. Serca wyplatane na wrzecionie się robiło. Ja to strasznie lubię takie rzeczy.

**Ale z tego, co widzę to nie tylko sztuczne kwiaty są Pani pasją, bo ma tu Pani u siebie w domu mnóstwo pięknych żywych kwiatów, które są starannie wyhodowane i utrzymane.**

C. Cz. O tak kwiaty są moją pasją. Gdyby to ktoś zobaczył latem, to wygląda przepięknie i tak jest od wiosny do zimy. Ja to na kwiaty wydaję ostatni grosz. Jak gdzieś widzę na jarmarku ciekawy kwiat a drogi, to składam pieniążki aż go kupię. Tu za domem mamy pasiekę, mamy pszczoły, też to bardzo lubię. Pomagam męzowi zbierać roje, jak się roją. Ja bardzo dużo o pszczołach wiem.

**Ma Pani piękne mirty. Jak długo trzeba je hodować, by urosły takie wielkie i piękne?**

C. Cz. Jeden to ma już chyba z pięć lat, drugi trzy. Mirty to lubią być często podlewane, bo gdy się je przesuszy, to zaraz liście opadają i schną. Dawniej to mirt był

obowiązkowo w każdym domu. Moja mama opowiadała, że jak szła do ślubu w wieńcu z mirtu, to 150 gałązek szło na ten wieńiec. Ja bardzo lubię muszkatele, one są przepiękne latem jak kwitną. Strasznie lubię też las, jagody, grzyby. Jak pasę krowy i widzę, że ludzie idą na grzyby, sama zaraz zaganiam krowy i wędruję w las. Zawsze coś przynoszę, to grzyby, to borówek nabieram.

**Ale działa Pani również w Kole Gospodyń Wiejskich?**

C. Cz. Tak. Ale teraz to już mniej. Bo teraz to już nie jest tak, jak dawniej było. Ja niegdyś należałam jeszcze do koła „Wici”, a później było Koło Gospodyń Wiejskich i było nas tam około 40 osób, a teraz to już jest inaczej, młodzi nie chcą się zapisywać. Jak chodziłam do Koła Gospodyń to pracowałyśmy z Panią Marią Maj. Ja jej układałam piosenki dla dzieci. A nawet jak tu był na parafii ksiądz Baran, to niektóre wiersze na kazaniu mówił.

**Ponieważ dzisiaj przypadają Pani urodziny chciałam złożyć Pani od pracowników GOK-u najserdeczniejsze życzenia. Życzymy Pani przede wszystkim dużo zdrowia, dużo zapału do dalszej wszelakiej pracy, długich lat życia i pogody ducha oraz ciągle żywej i bogatej twórczości. A czego życzyłaby Pani sobie i innym w związku z tą datą?**

C. Cz. Dziękuję ślicznie za życzenia, nie spodziewałam się. Dla siebie to bym przede wszystkim chciała dużo zdrowia i zachować pamięć jak najdłużej, do końca. A dla młodych, aby było spokojnie i mądrze na tym świecie. Tak żeby można było godnie żyć, żeby tak naprawdę było dobrze, po polsku.

**Dziękujemy bardzo za rozmowę.**

Rozmawiała:  
**Małgorzata Burda-Król**

## Krówki

<i>Rano gdy słońce wschodziło</i>	<i>By się krówki napasły</i>
<i>Krówki się w pole pędziło</i>	<i>I nigdy nie głodowały.</i>
<i>Na złocistą ranną rosę,</i>	<i>Pałam krówki za górami,</i>
<i>Chociaż miałam nóżki bosc.</i>	<i>Śpiewałam tam z pastuchami.</i>
<i>Co dzień mama mnie budziła</i>	<i>Ognisko my też palili,</i>
<i>Abym paciorek mówił,</i>	<i>Jużyną my się dzielili,</i>
<i>Potem włosy uczesała</i>	<i>Bajki my opowiadali,</i>
<i>I jużynę ładowała.</i>	<i>Na gałęziach się huścali.</i>
<i>Gdy chlebuś ukroić miała,</i>	<i>Było śmiechu i radości</i>
<i>Bochen nożem przeżegnała,</i>	<i>Jak my razem krówki paśli,</i>
<i>Potem kromkę ukroiła</i>	<i>W jezioru my napoili</i>
<i>I w kromce dotek zrobiła.</i>	<i>I do domu je gonili.</i>
<i>Włożyła masła troszeczkę</i>	<i>Różne pieśni my śpiewali,</i>
<i>I ze sera gomóteczkę.</i>	<i>Słychać nas było z oddali.</i>
<i>Wszystko w chustkę zładowała</i>	<i>Mamusia na progu stała</i>
<i>I do pasa przywiązała.</i>	<i>I z radością mnie witała,</i>
<i>Z obory krówki wygnała</i>	<i>Wiadro mleka wydoiła</i>
<i>I na drogę przeżegnała.</i>	<i>I rodzinę wyżywiła.</i>
<i>Powtarzała: paś córeczko,</i>	<i>Było mleczka, masełeczka,</i>
<i>By krasula dała mleczko.</i>	<i>No i z sera gomóteczka.</i>
<i>Żebym w polu grzeczna była,</i>	<i>Wszyscy jedli i śpiewali,</i>
<i>Szkody komu nie zrobiła,</i>	<i>Wspólnie Boga wystawiali.</i>

# >>> Psia sprawa <<<

W ostatnich tygodniach coraz częściej do Urzędu Gminy napływają skargi na właścicieli psów, których pupile wałęsają się po drogach, stanowiąc zagrożenie bezpieczeństwa publicznego. W związku z tym Wójt Gminy Grodzisko Dolne chce przypomnieć o obowiązkach spoczywających na właścicielach czworonogów. Pies powinien być należycie uwiązany lub znajdować się w pomieszczeniu zamkniętym, a wyprowadzanie psa bez smyczy i kagańca dozwolone jest jedynie na terenie ogrodzonym. Trzymywanie psa bez uwięzi jest możliwe tylko w ogrodzonej posesji, posiadającej przed wejściem tablicę ostrzegawczą.

**Uwaga: Wałęsające się psy będą wylapywane i przekazane do schroniska na koszt właścicieli.**

Apelujemy o przestrzeganie powyższych zaleceń wynikających z Uchwały Rady Gminy z dnia 16 stycznia 2006 roku w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Grodzisko Dolne. Zdajmy wreszcie sobie sprawę z tego, że psy są bardzo dużym zagrożeniem dla dzieci i młodzieży szkolnej, idącej czy powracającej ze szkoły, dla osób starszych, osób poruszających się na rowerach. Stanowią one również bardzo duże zagrożenie dla komunikacji samochodowej. Właściciele wałęsających się psów z pewnością nie zdają sobie sprawy, że ponoszą bardzo dużą odpowiedzialność cywilną i karną.

W oczywisty sposób znajdują tutaj zastosowanie niektóre przepisy Kodeksu Wykroczeń. I tak:

- kto nie zachowuje odpowiednich środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia podlega karze grzywny do 250 zł (art. 77)
- kto szczuje psem człowieka podlega karze grzywny do 1000 zł (art. 108)

- grzywna grozi też osobie, która w lesie puszcza psa, poza czynnościami związanymi z polowaniem (art. 166).

Właściciel zwierzęcia może też ponieść odpowiedzialność z tytułu czynów niedozwolonych przewidzianych w Kodeksie Cywilnym.

Wprost do interesujących nas sytuacji odnosi się art. 431 kc, który nakazuje właścicielowi lub osobie posługującej się zwierzęciem naprawić wyrządzone szkody. Niezależnie od tego, czy było ono pod nadzorem, czy też zabłąkało się lub uciekło. Ponadto jeżeli pies spowodował uszczerbek ciała lub rozstrój zdrowia, właściciel powinien ponieść wszelkie wynikające z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na pokrycie kosztów leczenia.

Zasady powyższe dotyczą nie tylko psów, ale i wszystkich zwierząt domowych oraz gospodarskich. W powyższej informacji pragniemy posiadaczom zwierząt zwrócić uwagę i przypomnieć o odpowiedzialności oraz pewnych konsekwencjach wynikających z zaniedbań związanych z utrzymaniem zwierząt a szczególnie psów.

Ostrzegamy również przed tym, ażeby w powyższych sytuacjach nieodpowiedzialne lub nacechowane złą wolą zachowanie właściciela zwierzęcia nie musiało spowodować wkroczenia organów sprawiedliwości.

Wiele osób twierdzi, że ich pies "nie gryzie". Nawet jeśli tak jest, to pamiętajmy jednak, że często sam fakt wystraszenia dziecka może mieć negatywny wpływ na jego rozwój. Zadbajmy sami o swoje bezpieczeństwo, a przede wszystkim zadbajmy o nasze dzieci.

KS



## "Będzie nowy samochód"

Urząd Gminy Grodzisko Dolne stanął przed koniecznością zakupu nowego samochodu osobowego. Rada Gminy, rozumiejąc potrzebę, jednomyślnie poparła decyzję kupna auta.

Obecny Polonez z 1998 roku ma przejechane ponad 240 000 km i coraz częściej, zamiast jeździć, stoi w warsztacie. Nowym samochodem, wybranym w postępowaniu przetargowym, ma być Skoda Oktawia. Samochód ten pojawi się w Urzędzie około połowy marca b.r. Wyśluzony Polonez będzie wykorzystywany do wyjazdów w terenie.

Sprawne auto jest szczególnie potrzebne w związku z pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych. Często zachodzi nagła potrzeba dalszego wyjazdu (np. do Warszawy), w celu złożenia odpowiedniego wniosku. Już w tym roku dzięki takim "niespodziewanym" wyjazdom pozyskano 30 000 zł dodatkowych środków. Nie możemy więc pozwolić na to, by w wyniku awarii auta nie dotrzeć na czas z cennym wnioskiem.



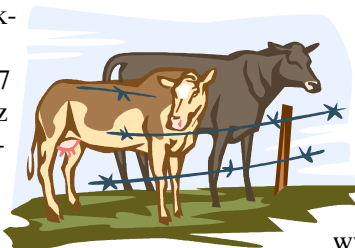
# Zbiórka i utylizacja padłych zwierząt gospodarskich

Urząd Gminy Grodzisko Dolne już od kilku lat współpracuje z Przedsiębiorstwem Wielobranżowym w Leżachowie w organizowaniu zbiórki i utylizacji padłych zwierząt gospodarskich. Współpraca powyższa polegała na tym, że część środków związanych z kosztami powstałymi w wyniku transportu i utylizacji pochodziła z budżetu gminy, a część z dofinansowania Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

W związku z faktem, że od miesiąca stycznia 2007 roku Przedsiębiorstwo nie będzie mogło korzystać z dofinansowania ARiMR, koszty związane z utylizacją pokrywał będzie Urząd Gminy w całości.

Obecnie obowiązujące opłaty jakie ponosi Urząd Gminy to:

- opłata za padłe krowy - 270 zł
- opłata za padłe konie - 350 zł
- opłata za padłe cielęta, owce, kozy, świnie - 110 zł
- opłata za transport 1,40 zł/km



Padnięcie jakiegokolwiek zwierzęcia w gospodarstwie to sprawa bardzo przykra i wiążąca się zawsze z dużymi stratami. Urząd Gminy chciałby po części zrekompensować ponoszone przez rolnika straty, dlatego wziął na siebie pełne koszty związane z transportem i utylizacją. Rolnik w tym przypadku nie ponosi żadnych z tym związanych wydatków.

Przedsiębiorstwo z Leżachowa swoim transportem odbierze padłe zwierzę bezpośrednio z gospodarstwa.

Stąd też apelujemy do rolników, aby padłe zwierzęta nie wywozić do lasu, czy też nie porzucać w innych miejscach.

W takiej sytuacji należy skontaktować się z Urzędem Gminy telefonicznie na numer telefonu (0-17) 24 28 265 lub osobiście - pokój nr 13, gdzie zatrudnione tam osoby za rolnika dopełnią wszystkich formalności.

KS

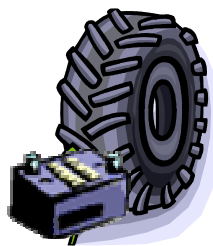


## OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Grodzisko Dolne uprzejmie informuje, że w dniu **16 maja 2007 roku** odbędzie się zbiórka zużytych opon, akumulatorów, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz odpadów wielkogabarytowych.

Należy je składać do godz. 9<sup>00</sup> w następujących miejscach:.

- Grodzisko Górne – obok budynku OSP
- Grodzisko Dolne – obok budynku OSP
- Grodzisko Dolne Miasto – obok garażu OSP
- Grodzisko Nowe – obok budynku wiejskiego
- Laszczyny – obok budynku OSP
- Chodaczów – obok budynku OSP
- Podlesie – obok budynku OSP
- Wólka Grodziska – obok mostu koło boiska sportowego
- Opaleniska i Zmysłówka obok budynku wiaty „Hortino” w Zmysłówce

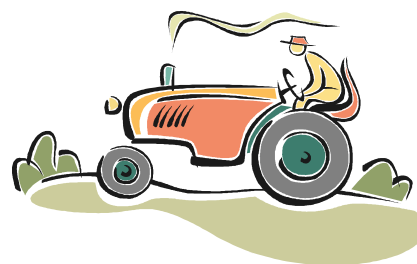


## OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Grodzisko Dolne informuje wszystkich producentów rolnych o terminie składania wniosków na zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Wnioski łącznie z fakturami zakupu oleju za okres od 1 września 2006 roku do 28 lutego 2007 roku należy składać w Urzędzie Gminy w pokoju Nr 1 w godzinach pracy Urzędu w terminie od 1 do 31 marca 2007 roku.

O terminie wypłat zainteresowani zostaną powiadomieni w decyzjach o przyznanych kwotach do zwrotu.



# "Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody"



Zdjęcia za kilka dni wyślę pocztą, a być może część i e-mailem. Zatem jeszcze trochę cierpliwości, Szczęść Boże i błogosławień Wam,

ks. Zdzisław Grad, SVD Madagaskar

Wszystkich, którzy pragnęliby pomóc dzieciom z Madagaskaru zapraszam serdecznie na Mszę św. o godz. 17<sup>00</sup> w każdą trzecią niedzielę miesiąca w Kościele Parafialnym w Chałupkach Dębniańskich.

**Stowarzyszenie Misyjno-Charytatywne  
Missio Misericordiae działa  
przy GOK-u w Grodzisku Dolnym,  
tel. (0-17) 24 36 141  
www.misje.grodzisko.com  
Ma także przedstawicieli przy Parafii  
Świętego Andrzeja Apostoła  
w Chałupkach Dębniańskich,  
tel. (0-17) 24 36 210**

**Numer konta:  
B.S. O/Grodzisko Dolne  
94918710242003200001430001**

*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich  
braci najmniejszych, Mnieście uczynili  
(Mt 25,40b.)*

EW

Wielokrotnie słyszałam o misjach i trudnych warunkach, w jakich żyją miejscowi ludzie. Ich trudności i sytuacje przyjmowałam jako coś normalnego i oczywistego. Kiedy spotkałam się osobiście z o. Zdzisławem, a później obejrzałam zdjęcia i film o misjach, dostrzegłam w sobie potrzebę zaangażowania się na rzecz misji. Okazją do włączenia się w to dzieło, były spotkania Stowarzyszenia Missio – Misericordiae. Podczas takich spotkań zapoznałam się z ciekawą formą pomocy, która nosi nazwę Misyjna Adopcja Serca. Polega ona na umożliwieniu najbiedniejszym dzieciom nauki w szkole. Koszt miesięczny wynosi ok. 10 zł. Oczywiście w misyjnej adopcji nie chodzi tylko o pomoc finansową, ale także o modlitwę w intencji dziecka i jego rodziny. Kiedy dokonałam wpłaty, poznałam imię i nazwisko „mojego dziecka” odczułam dziwną więź duchową. Z niecierpliwością czekam na chwilę, kiedy otrzymam zdjęcie chłopca i będę mogła go zobaczyć.

Zauważyłam, że podobne odczucia i pragnienia ma wiele osób, które włączyły się w to dzieło. Do tej pory włączyło się w to dzieło 140 osób. Spostrzegłam też przedziwne błogosławieństwo Boże w moim życiu od momentu włączenia się w duchową adopcję dzieci. Z wielką radością przeczytałam ostatnią informację, jaka przyszła od o. Zdzisława z Madagaskaru:

*Pozdrawiam serdecznie. Oto oczekiwana lista dzieci, jest ich niemało, a jeszcze więcej chciałoby być otoczone naszą adopcją. Dziękuję Wam wszystkim. Zorganizowałam po części tę akcję, bo pracy jest niemało. Mam w sumie stałą grupę 5 osób, które będą na co dzień opiekowały się tymi dziećmi i zaradzały potrzebom na miarę naszych ofiar.*



## **Pomóżmy Ojcu Zdzisławowi Gradowi**

**Dzięki Państwa ofiarności misjonarz głosząc Ewangelię,  
może wesprzeć ludzi żyjących w skrajnie trudnych  
warunkach, chlebem a także lekarstwami.**

**Wszystkie ofiary, które Państwo złożycie w zbiorce,  
w całości przekazane będą na cele misji  
do naszego Rodaka na Madagaskar.**

*Zarząd Stowarzyszenia Misyjno-Charytatywnego  
w Grodzisku Dolnym*



*Esthéros nie znalazł jeszcze osoby,  
która zechce otoczyć go miłością i zapłacić  
za jego naukę. Dotychczas Ojciec Zdzisław  
przesłał listę i zdjęcia 250 dzieci.  
Okolo 150 z nich już znalazło swojego  
opiekuna i może uczęszczać do szkoły.*

# Grodziska młodzież najlepsza na Podkarpaciu



W dniu 21 lutego 2007 roku w Rzeszowie miało miejsce podsumowanie IX edycji „Współzawodnictwa Gmin Wiejskich w Sporcie Młodzieżowym o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego”.

W rywalizacji uczestniczyły gminy wiejskie z naszego województwa, a rywalizacja obejmowała cztery konkurencje, tj: piłkę nożną chłopców, piłkę nożną dziewcząt, biegi przełajowe dziewcząt i chłopców oraz szachy.

W poszczególnych konkurencjach młodzież z terenu naszej gminy uzyskuje następujące rezultaty:

- piłka nożna chłopców – udział w turnieju półfinałowych
- piłka nożna dziewcząt – I miejsce w województwie
- biegi przełajowe – I miejsce w województwie
- szachy – V miejsce w województwie.

Po podsumowaniu punktów za poszczególne miejsca najlepszą gminą wiejską w sporcie młodzieżowym okazała się **Gmina Grodzisko Dolne**, która zdobyła w sumie 300 punktów i wyprzedziła gminę Sokołów Małopolski, która zdobyła 295 punktów. O dramaturgii powyższego turnieju niech świadczy fakt, że jeszcze przed ostatnią rundą turnieju szachowego I miejsce w końcowej klasyfikacji zajmowała młodzież z Sokołowa.

W uroczystym podsumowaniu uczestniczyli wójtowie, dyrektorzy ośrodków sportu, działacze sportowi z gmin, które zajęły czołowe miejsca w końcowej klasyfikacji, jak również w poszczególnych konkurencjach. Naszą gminę reprezentowali: Wójt Gminy Pan Jacek Chmura, Pani Dyrektor Ośrodka Kultury Katarzyna Mach-Wawraszek oraz Pan Józef Miś - instruktor sportu w Ośrodku Kultury.

Po wystąpieniu Prezesa Podkarpackiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe Pana Józefa Krzywonosy, który omówił przebieg rywalizacji i przedstawił końcowe wyniki Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Pan Kazimierz Ziobro wręczył wójtom gmin, które zajęły trzy czołowe miejsca w poszczególnych konkurencjach pamiątkowe dyplomy oraz puchary za końcową klasyfikację.

Nadmieniamy, że jest to pierwsze zwycięstwo Gminy Grodzisko Dolne w dotychczas rozgrywanych dziewięciu edycjach „Współzawodnictwa Gmin Wiejskich w Sporcie Młodzieżowym”. Przypominamy również, że w poprzedniej edycji nasza gmina była druga, a w latach wcześniejszych również zajmowała miejsca na pudle: raz trzecie, a raz drugie.

Ośrodek Kultury jako realizator oraz Józef Miś jako koordynator „Współzawodnictwa” z terenu gminy składają podziękowania Radzie Gminy, Panu Wójtowi, Dyrekcji Zespołów Szkół w Grodzisku Dolnym i Górnym oraz Ludowemu Klubowi Sportowemu „Grodziszczanka” za pomoc w jego realizacji.

jm



## Przysłowia lutowe:

- ◆ *Na Gromniczną mróz, ładuj chłopie wóz.*
- ◆ *Na Gromniczną z dachu ciecze, to się zima długo wlece.*
- ◆ *Gdy w lutym aura burzliwa - wiosna rychliwa.*
- ◆ *W lutym śnieg i mróz stały czynią w lecie upały.*
- ◆ *Święty Maciej (24.02.) zimę traci, albo ją bogaci.*
- ◆ *Luty, gdy wiatrów i mrozów nie daje, prowadzi w rok słotny i nieurodzaje.*
- ◆ *Gdy luty zimny i suchy, sierpień będzie gorący.*
- ◆ *Kiedy w lutym leje strugą, zimy już niedługo.*

## Przysłowia marcowe:

- ◆ *Marcowa mgła zimne lato da.*
- ◆ *Na świętego Grzegorza idzie zima do morza.*
- ◆ *Święty Józef Oblubieniec otwiera wiosnie gościeniec.*
- ◆ *Oblubieniec pogodny, będzie roczek urodny.*
- ◆ *Marzec co z deszczem chadza, mokry czerwiec sprowadza.*
- ◆ *Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie.*
- ◆ *Gdy marzec z grzmotem schodzi, maj śniegiem obrodzi.*
- ◆ *Suchy marzec kwiecień nagradza, bo deszcze sprowadza.*

## Informacje i wydarzenia kulturalne

- ♦ 7 stycznia br. zespoły „Grodziszczoki” i „Leszczynka” wzięły udział w Przeglądzie Widowisk Kolędniczych w Kolbuszowej zdobywając równorzędne **II Nagrody**.
- ♦ 10 stycznia w Ośrodku Kultury gościł Teatr „Maska” z Rzeszowa wystawiając spektakl dla dzieci pt. „Kot w butach”.
- ♦ 11 stycznia Teatrzyk „Ufoludek” wziął udział w Przeglądzie Widowisk Jasełkowych w Jarosławiu, a dzień później tj. 21 stycznia w Wojewódzkim Przeglądzie Widowisk Jasełkowych w Głogowie Małopolskim, gdzie zdobył dwie nagrody.
- ♦ 28 stycznia zespoły „Grodziszczoki” i „Leszczynka” wzięły udział w Regionalnym Przeglądzie Grup Śpiewaczych w Kuryłowce.
- ♦ 1 lutego zespoły „Grodziszczoki” i „Leszczynka” wzięły udział w Spotkaniu Zespołów Śpiewaczych i Obrzędowych w Białobrzegach.
- ♦ 4 lutego Zespół „Smerfetki” wziął udział w Przeglądzie Zespołów Tanecznych „Klaunada” w Rakszawie, gdzie zajął **III miejsce**.
- ♦ 18 lutego zespoły „Prim” i „Smerfetki” zaprezentowały swoje układy na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Tanecznych w MCK Leżajsk.



## STACJA PALIW W GRODZISKU GÓRNYM SPÓŁDZIELNI USŁUG DROGOWO-ROLNICZYCH 37—306 GRODZISKO DOLNE

**Oferuje do sprzedaży m. in.**

- **OLEJ NAPĘDOWY**
- **BENZYNA BEZOŁOWIOWA 95E**
- **GAZ LPG**

**Najwyższą jakość naszego paliwa potwierdziła oficjalna kontrola przeprowadzona przez Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej\***

**Dostawcą Paliw jest  
Polski Koncern Naftowy  
ORLEN S.A.**

**ul. Chemików 7, 09-411 Płock**

*Zapraszamy w godz.:*  
*poniedziałek - piątek 7.00 - 18.00*  
*sobota - 7.00 - 15.00, niedziela 8.00 - 13.00*

*\* Wyniki badań dostępne na stacji paliw*

## OGŁOSZENIA INFORMACJE

### Ośrodek Kultury prowadzi sprzedaż:

- ⇒ Broszur z serii “Z Ludowych Tradycji Grodziska”,
- ⇒ Archiwalnych numerów “Gazety Grodziskiej”,
- ⇒ Kaset audio z nagraniem Kapeli Ludowej.

## OŚRODEK KULTURY w Grodzisku Dolnym

### oferuje n/w usługi:

- Wynajem sali widowiskowej na zebrania, spotkania,
- Wynajem sali widowiskowej z zapleczem kuchennym i naczyniami na uroczystości rodzinne i okolicznościowe (do 100 osób),
- Opracowanie graficzne zaproszeń, ulotek, etykietek, pism itp.,
- Laminowanie, termobindowanie (oprawianie) do 500 kartek.

**ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG**



WYDAWCA: Ośrodek Kultury w Grodzisku Dolnym  
REDAKCJA: Ośrodek Kultury w Grodzisku Dolnym  
Czasopismo zarejestrowane  
I Ns Rej. Pr. 11/94

Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy ich autorów.

Numer zamknięto: luty 2007.

